

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.650.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

BEZPŁATNIE do końca miesiąca, otrzyma każdy WIECZORNE WYDANIE

„Nowego Dziennika“
kto takowe zaabonuje od 1-go marca b. r.

Cena prenumeraty miesięcznej z dostawą do domu zł. 2.80
Dla prenumeratorów wydania porannego tylko zł. 2.—.

ABONUJ CIE

WYDANIE WIECZORNE „NOWEGO DZIENNIKA“

Lekka, żywa, zajmująca treść
Specjalna służba informacyjna
Ostatnie wiadomości z kraju i zagranicy

Bogata kronika lokalna i dział sportowy
Codziennie humor — nowela
Konieczne uzupełnienie wydania porannego

Zamknięcie numeru — godz. 15

Dostawa do domu między godziną 16-17 po południu

Zgłoszenia przyjmuje admin. „Nowego Dziennika“ Kraków, Orzeszkowej 7 telefonicznie Nr. 102.79, 136.89

POLTOUR POLSKIE BUREAU PODRÓŻY S. A.

w Warszawie, Ossolińskich 6
(pl. M. Piłsudskiego)

zawisdamia o uruchomieniu z dniem dzisiejszym
ODDZIAŁU

W KRAKOWIE, SZPITALNA 36,
tel. 181-81

którego działalność obejmie wszystkie agendy związane z podróżnictwem i turystyką tak zbiorową jak indywidualną. Kierownictwo oddziału w Krakowie powierzyliśmy

p. Drowi Józefowi Hollaendrowi

Posiedzenie Koła O. Z. N.

Warszawa, 17. 2. (Sin) Na jutro, godz. 8.30 rano zapowiedziane jest posiedzenie parlamentarnego koła Ozonu dla obioru prezesa. Wysuwana jest kandydatura senatora Dąbkowskiego.

Interpelacja posłanki Pełczyńskiej w sprawie zelżenia czi Marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 17. 2. (Sin) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu posłanka Pełczyńska złożyła następującą interpelację do p. prezesa Rady Ministrów, ministra Spraw Wewnętrznych i ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie obrażającego uczucia narodu artykułu umieszczonego w „Dzienniku Wileńskim“. Interpelacja ta brzmi:

W czasopiśmie „Dziennik Wileński“ ukazał się artykuł niejakiego p. Cywińskiego. W artykule tym autor znieważył naród polski przez zelżenie czi Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Brak natychmiastowej interwencji ze strony władz przez zastosowanie właściwych

środków prawnych doprowadził do wzburzenia opinii i do znanej ostrej reakcji korpusu oficerskiego garnizonu wileńskiego. Społeczeństwo polskie dotknięte najboleśniej w swoich uczuciach dla wodza narodu odczuło tym silniej zachowanie się grupy młodzieży akademickiej, manifestującej swoje sympatie dla p. Cywińskiego na wiecu, a następnie w pochodzie, zakłócającym spokój miasta okrzykami przeciwko armii.

Zapytuję, jakie zarządzenia wydał rząd celem zadość uczynienia głęboko obrażonym u-

czuciom nie tylko mieszkańców Wilna, ale i wszystkich obywateli państwa, dla których Józef Piłsudski będzie po wsze czasy nietykalną personifikacją wielkości i godności Polski i jakich zamierza użyć środków celem uniemożliwienia na przyszłość gorszących zajęć.

Jak wiadomo, p. Cywiński i Zwierzyński zostali postawieni w stan oskarżenia z artykułu 152 k. k., który brzmi: Kto publicznie lży lub wyszydza naród lub państwo polskie podlega karze więzienia do lat trzech, lub aresztu do lat 5.

„Dziennik Wileński“ -- zawieszony

Wilno, 17. 2. PAT. Sąd okr. w Wilnie w dniu dzisiejszym rozpoznawał wniosek prokuratora sądu okręgowego o zawieszenie czasopisma „Dziennik Wileński“.

Zgodnie z wnioskiem prokuratora sąd po-

stanowił zawiesić czasopismo „Dziennik Wileński“ do czasu wydania wyroku w sprawie St. Cywińskiego i Al. Zwierzyńskiego, oskarżonych z art. 152 k. k.

Wykonanie budżetu za 10 miesięcy r. 1937/38.

Warszawa, 17. 2. PAT. Według tymczasowych zamknięć rachunków skarbowych za czas od 1 kwietnia 1937 r. do 31 stycznia 1938 r., to jest za 10 miesięcy roku budżetowego, dochody budżetowe wyniosły w tym okresie 1,929.027 tys. zł., wobec 1,789.138 tys. zł w analogicznym okresie roku ub. t. j. o 7.81 proc. więcej. Wydatki były niższe od dochodów o

13.619 tys. zł i wyniosły 1,915.408 tys. zł wobec 1,789.626 tys. zł w ub. roku budżetowym.

Jeżeli chodzi o poszczególne grupy dochodów, to daniny publiczne przyniosły 1,129.292 tys. zł wobec 1,011.893 tys. zł. W poprzednim okresie budżetowym (plus 116 procent), monopolie wpłaciły 540.844 tys. zł, tj. o 2.38 procent więcej (528.229 tys. zł), zaś wpływy przedsiębiorstw państwowych wzrosły z 57.898 tys. zł do 89.316 tys. zł (plus 54.26 procent)

JARMARK WYSPRZEDAŻOWY JULIUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

Oto kilka cen dla przykładu.

250 fartuchów damskich białych i kolor.	1.—
300 krawatów z naturalnego jedwabiu wysort. z najdroższych gatunków . . .	2.50
500 apaszek i szali w 3 seriach 2.50, 1.50 i . . .	0.95
500 biustników batystowych zam. 1.— . . .	0.55
50 sukien i garsonek jedw. zamiat 35.—	19.80

ZADAJCIE CENNIKÓW!

APOLINARY HARTGLAS

KAPOTA TRYSZKI

Rosyjski bajkopisarz stworzył postać Tryszki, który sam sobie reperuje kapotę. Przedarli mu się na łokciach rękawy, więc obciął mankiety i załatał dziury, ale że wskałki tego rękawy okazały się za krótkie, Tryszka, nie wiele myśląc, poobcinał fałdy kapoty i zrobił nowe rękawy. Rękawy teraz mają już Tryszka całe, ale z długiej i fałdистой rosyjskiej kapoty zrodziła się... kamizelka z rękawami.

Tę historię z kapotą Tryszki przypominają cokolwiek obecne posunięcia polityki anglo - francuskiej, a może tylko angielskiej. Jest to łatanina, łatanina bez końca. Tu utną tam dodadzą — i znowu dziura. A zabrać się radykalnie do uszycia nowej kapoty — brak energii, odwagi i chęci.

Tylko co się skończyła epopea rumuńska.

...i oddał władzę przywódcy stronnictwa, które uzyskało zaledwie 10 proc. głosów. W braku jakiegokolwiek pozytywnego programu chciano wzorem oenerowskim wyjechać na żydowskim koniku. Rozpoczęły się protesty żydowskie i przedstawienia rządów demokratycznych. Liga Narodów znowu stchórzyła i postanowiła sprawę przewlec. Ale pp. Goza i Cuza zdołali już rozkołysać falę anarchii; bezpieczeństwo w Rumunii za nikło, życie gospodarcze zamario, a spekulacja na pożyczkę zagraniczną zawiadła wobec negatywnego ustosunkowania się finansjery zachodnio - europejskiej. Rządy Anglii i Francji zaczęły się niepokoić, widząc wyraźne wpływy osi Rzym - Berlin i zaczęły naciskać, gdzie należy. Jednocześnie na terenie polityki wewnętrznej ujawniło się to, czego dotąd nie mogły zrozumieć nasi sanacyjni antysemita: że przy licytacji na antysemityzm nigdy nie można nikogo przeliczywać. Hasła żydowskie pp. Gogi i Cuzy nie podcięły skniały panu Codreanu, lecz przeciwnie, przygotowały dla niego podatny grunt, na którym nie obawia się on już żadnego współzawodnictwa. Heca antysemita jedynie wzmocniła szeregi „Żelaznej Gwardii”, która potrafi to samo robić jeszcze lepiej, i w końcu zaczęło się stawać coraz bardziej wyraźnym, że w razie starcia zwycięży p. Codreanu. A zwycięstwo pana Codreanu — to znaczy zwycięstwo Berlina już bez ogródek; to znaczy — zwycięstwo führerstwa. Anglia i Francja zrozumiały, że trzeba naciskać jeszcze energiczniej.

Postanowiono więc zakończyć zabawę, i jednego pięknego poranka p. Goga otrzymał dymisję ster rządu oddano innemu zresztą znanemu antysemita, patriarsze Christea, a adherentów Gogi i Cuzy zaczęło sadzać do kozy.

Zdawało się, że na froncie rumuńskim już się załatwiono, że tu rachuby Berlina i Rzymu zawiodły. Traf zrzędził, że jednocześnie kilku wybitnych generałów niemieckich „mu siało” akurat wyjechać na narty po za granicę Hitlerlandu i wodzostwo naczelne armii niemieckiej przeszło w ręce Wodza, t. zn. partii. Dyplomacja anglo - francuska od razu się uspokoiła. Przewrót 4 lutego w Niemczech zdyskontowała na swoje dobro i uznała, że jakkolwiek porażkę Reichswehry należy uważać za zwycięstwo partii narodowo - socjalistycznej, ale jednocześnie świadczy ona o osłabieniu wartości bojowej Niemiec. Stąd miało płynąć zdewaluowanie wartości Berlina, jako sojusznika, dla Rzymu, i zaczęła triumfować linia sira Vansittarta: ustępstwa dla Włoch celem oderwania od Niemiec. Inspirowane i nieinspirowane depeche podały już, jak to Mussolini gotów ze łzami w oczach rzucić się w objęcia Francji i Anglii, wycofać „ochotników” z Hiszpanii i przestać zatapiać okręty angielskie na Morzu Śródziemnym, za drobną cenę niedrobnej pożyczki w Londynie i ożłobienia tytułem

Imperatora Etiopii króla włoskiego. Byliśmy już, zdawało się, na najlepszej drodze do przywrócenia dawnej powagi państw Zachodu. Rumunia w Canossie, Mussolini znowu na łonie Paryża i Londynu, oś pękła... Tanim kosztem, bez zatargów, bez wysiłku — pognębnienie bloku totalistycznego.

Aż tu naraz von Papen sprowadza kancle rza Schuschnigga do Berchtesgaden. Mądre głowy zachodnio - europejskiej dyplomacji na razie zaskoczone. Ale już nazajutrz dumnie zadzierają nosy do góry. Hitler przegrał! Narodowi socjaliści do rządu w Austrii nie wejdą! Schuschnigg powiedział mu dumnie: „nie”. Zapewne była w tym i ręka Mussoliniego, który rozumie, że podporządkowanie się Austrii Berlinowi zagraża interesom włoskim. Zatem nowe zwycięstwo Anglii i Francji. Gwiazda Hitlera zachodzi. Autorytet Berlina upada. Jeszcze jeden powód do przyhołubienia Rzymowi. Tworzy się blok antyniemiecki. Walory rumuńskie skaczą w górę. Prasa, wychwalająca politykę mydłowania i ustępstw na rzecz bezczelności awanturników międzynarodowych, jest zadowolona.

I odrazu — Strich über die Rechnung. W Wiedniu — nowy rząd. Pięciu ministrów na rodowo - socjalistycznych. W tym właśnie i tak pożądanym przez Hitlera minister spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego. Pociężają się wprawdzie, że jego wiceminister od bezpieczeństwa, dr Skubl, nie jest hitlerowcem — ale to już słaba pociecha. I Schacht, i Neurath i nawet von Papen nie byli hitlerowcami, ale rządzi Goering, Goebbels, Himmler i Ribbentrop. Rzecz jest jasna: w Berchtesgaden zwyciężył znowu Hitler, który wie, do czego dąży, i który się nie cofa. Dr Schuschnigg, mając do wyboru pomiędzy Londynem, który umie zachęcać, a po tem pozostawia zachęconych w sytuacji negusa abisyńskiego czy Czang Kai Szeka, a pomiędzy Hitlerem i Mussolinim, którzy potrafią utrzymać gen. Franco już przeszło 1 i pół roku, musiał liczyć się z bardziej realną siłą. Bo że, mimo krokodylich łez, i bez poparcia Mussoliniego tu się nie obeszło, — to rzecz jasna. Mimo kłopotów w Abisynii i w Hiszpanii, gdyby Mussolini chciał, to uspokoiłby i dodał otuchy Schuschniggowi. Gdyby Mussolini chciał, jak po zamordowaniu

Z okazji ślubu naszego szefa p. inż. O. RINDEGO z p. L. PINKESFELDÓWĄ zasyłają serdeczne gratulacje

Personal biurowy i techniczny firmy „Minerwa” w Przemyslu,

W lutym 1938 r.

Najnowsza wersja o „Protokołach Mędrców Syjonu”

Londyn, 17. 2. ZAT. Pt. „Światowy spiszek żydowski instytut „Weltdienst” w Erfurcie, na czele którego stoi plk. Fleischhauer, wydał w tych dniach w języku angielskim broszurę, omawiającą — o czym już sama nazwa świadczy — żydowskie dążenie do opanowania świata etc., wszystko w znanym stylu Fleischhauerowskim. Broszura zawiera jednak jedno twierdzenie, które stanowi swego rodzaju novum w „żydoznawstwie” erfurckim, mianowicie: narodowi socjaliści przyznają już obecnie, że „Protokoły Mędrców Syjonu” stanowią plagiat z broszury Maurice'a

Joly „Rozmowy w piętce między Makławellim a Monteskiuszem”. Ale według najnowszej teorii erfurckiej plagiatu tego dokonał nie mnich rosyjski Sergiusz Nilus, względnie carska „ochrona”, z której polecenia Nilus wydał ów fałszyfikat, lecz pewien, bliżej nie określony... autor żydowski, któremu plagiat ten był potrzebny przy układaniu „programu opanowania świata przez żydów” jako „instrukcja dla Żydów”. Autor nowej broszury Fleischhauerowskiej, niejaki dr Karl Bergermeister, gwałtownie atakuje sąd berneński, który w obu instancjach stwierdził, że „Protokoły” są fałszyfikatem. Bergermeister twierdzi, że jego wersja dziejów tego dokumentu jest „jedynie wierna”. (Jak wiadomo, sąd berneński także w drugiej instancji stwierdził, że „Protokoły” są fałszyfikatem, uniewinnił jednak oskarżonych tylko z tego powodu, że odnośna ustawa traktuje wyłącznie o szkodliwej obyczajowo literaturze brukowej, nie zaś o fałszerstwach literackich charakteru politycznego).

KUPON ZNIJKOWY DO KIN ADRIA — ATLANTIC

Ważny data 18 II. Wyciąć i przedłożyć do wymiany w Kolekturze Zw. Inwalidów Grodzka 59 w Perfumerii N. Meersanda św. Marka 20 lub w Adm. „N. Dziennika” Orzeszkowej 7.

Żydzi świadczą na rzecz państwa o wiele więcej, aniżeli otrzymują

Dyskusja nad budżetem Min. Opieki Społecznej na plenarnym posiedzeniu Sejmu

Warszawa, 17. 2. (Sin). Dzisiejsza dyskusja w Sejmie była poświęcona budżetowi Ministerstwa Opieki Społecznej. Referował poseł Tomaszewicz, poczem zabrał głos minister opieki społecznej, Kościalkowski, który na wstępie omówił niepokojący spadek wzrostu ludności, dochodzący już do 20 proc. Śmiertelność niemowląt w pierwszym roku życia wynosi 13 na 100.

Z pomocy zimowej korzysta około 1.200.000 dorosłych i 700.000 dzieci.

Imigracja do Palestyny wskutek znanych wypadków politycznych zmalała do znikomych rozmiarów i z 25.000 imigrantów w roku 1935 spadła w roku 1937 do 3.000, nie może to więc być uważane za rozwiązanie zagadnienia nadmiaru ludności żydowskiej w Polsce.

Minister porusza również sprawę ubezpieczeń społecznych i opieki nad emigrantami.

Następnie posłowie zadają ministrowi różne pytania. Poseł Wymysłowski pyta, czy prawdą jest, że w Ministerstwie istnieje wydział prasowy i czy w tym wydziale zaangażowany jest wyższy urzędnik, który pobiera 1700 zł. miesięcznie, czy ta pozycja jest w budżecie, a jeżeli nie, to dlaczego jest otoczona tajemnicą.

Poseł Bodzłony pyta, jaki jest spadek urodzin w poszczególnych grupach narodowościowych.

Poseł Douglasiewicz porusza zagadnienie dotyczące Związku Uczestników Walk o Niepo-

WYJAZDY INDYWIDUALNE i wycieczki zbiorowe **DO BELGII, FRANCJI** i innych krajów europejskich i zamorskich
Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela:

POLTOUR Polskie Biuro Podróży Sp. Akc. **KRAKÓW, Szpitalna 36. Telefon 181-81**

dległość. Ludzie z obozu Stronnictwa Narodowego i spod znaku „Falangi“ traktują niepodległościowców jako nierobów lub funkcjonariuszy wydziału drugiego. Tego rodzaju ustosunkowanie się nie może być nadal tolerowane.

Przemówienie posła Gottlieba

Następnie zabiera głos poseł Gottlieb, który w dłuższym wywodzie

wskazuje na wielką nędzę ludności żydowskiej.

Polemizując z posłem Duchem, dowodzi, że owe

samodzielne warsztaty żydowskie są tak zniszczone kryzysem i bojkotem, że Żydzi chyba cudem utrzymać się tam mogą.

Kasy bezprocentowe żydowskie, które są rodzajem Czerwonego Krzyża dla najbardziej rannych w walce ekonomicznej, są atakowane przez prasę endecką. Zakrawa to na kpiny, że od tych biednych handlarzy i rzemieślników żydowskich żąda się datków na pomoc zimową, podczas kiedy oni sami są jej klientami, a mogą być klientami i pomocy letniej. Zresztą jeżeli idzie o pomoc zimową, to

Żydzi świadczą o wiele więcej, niż otrzymują.

W wielu miastach liczba spauperyzowanych Żydów wynosi 90 proc., a nikt się nimi nie opiekuje. Ten duch, jaki się unosi nad wszystkimi resortami dotarł i na ulicę Długą.

Następnie referent odpowiada posłowi Bodzilonowi na pytanie, jaki jest spadek urodzin w poszczególnych grupach narodowościowych. Statystyka nie podaje narodzin wedle narodowości, lecz wedle wyznania. Otóż okazuje się, że w trzecim kwartale r. 1937 liczba urodzin wyniosła u rzymsko-katolików 11,9, u grecko-katolików 10,7, u prawosławnych 12,5, u Żydów 9,5. Śmiertelność niemowląt wynosi u rzymsko-katolików 16,3, u grecko-katolików 19,5, u prawosławnych 16,6, u ewangelików 11,2, u Żydów 5,2. Ta ostatnia cyfra tłumaczy się tym, że statystyka wyznaniowa żydowska nie obejmuje niemowląt nieobrzezanych.

Jeżeli chodzi o wydział prasowy — mówi dalej referent — to statut organizacyjny Ministerstwa nie przewiduje go, co uważam za brak. Dobrze zatem się stało, że min. Kościalkowski taki referat utworzył.

Na tym zakończono dyskusję nad budżetem Min. Opieki Społecznej i przystąpiono do budżetu Min. Przemysłu i Handlu.

— 00 —

Echa ucieczki Butienki do Włoch

Głosy prasy włoskiej na marginesie oskarżeń Butienki pod adresem Sowietów

Rzym, 17. 2. PAT. Sensacyjne oświadczenia dyplomaty sowieckiego Butienki, bawiącego obecnie w Rzymie, kompromitujące Związek sowiecki są obszernie komentowane na łamach prasy włoskiej.

„Messagero“ pisze, iż rewelacje Butienki są tym bardziej interesujące, że ogłasza je człowiek, który widział i doświadczył dużo w Sowietach. Wywody Butienki rzucają ponure światło na metody stosowane przez rząd sowiecki wobec swych dyptomatów, którzy żyją pod nieustanną groźbą i nadzorem.

„Popolo di Roma“ pisze, że na tle rewelacji Butienki list Stalina nabiera tym bardziej prowokacyjnego charakteru i uzasadnia istnienie układu przeciwkomunistycznego między Włochami, Niemcami i Japonią.

Redaktor dyplomatyczny Agencji Stefani pisze: Oświadczenie dyplomaty sowieckiego Butienki, który schronił się przed G. P. U. na te-

renie Włoch, stanowi wielki akt oskarżenia przeciwko terrorowi rządu bolszewickiego przez wybitnego świadka, który miał możność śledzić rozwój wypadków wewnętrznych w Rosji od chwili wybuchu rewolucji i który z głębokiego przekonania doszedł do najbardziej surowego potępienia bartarzyństwa komunizmu.

Oświadczenie Butienki pozwoli światowej opinii publicznej dokładnie zrozumieć słynny list Salina, w którym zapowiada on rozszerzenie poza granice Sowietów krwawego terroru moskiewskiego. List Stalina kładzie kres kłamstwom na temat współpracy Sowietów ze światem. Zamiast zapowiadanej współpracy, Moskwa proklamuje światową wojnę przeciw t. zw. państwom kapitalistycznym. List Stalina stawia w dziwnym świetle te państwa kapitalistyczne, które weszły z Sowietami w bliższe stosunki polityczne.

Aresztowanie przemytników broni

Bajonna, 17. 2. (R). Aresztowano tu trzy osoby, wśród nich jednego z b. radców okręgu Diharce, pod zarzutem uprawiania przemytu broni.

Według zebranych informacji, broń i amunicja, którą przemycano, pochodziła z tego samego źródła, co i znaleziona w czasie dochodzeń w Paryżu.

Małżeństwo i...

Berlin, 17. 2. PAT. 25.000 miast i gmin niemieckich zastosowało się do wezwania ministra spraw wewnętrznych sprzed dwóch lat w sprawie doręczenia każdemu młodemu małżeństwu książki Hitlera „Mein Kampf“. Centralna instytucja wydawnicza NSDAP musiała wydać w tym celu specjalne wydanie tej książki.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa, 17. 2. PAT. Komunikat meteorologiczny z dnia 17. 7. 1938 r.

Stan pogody w Polsce dziś o godzinie 7-ej rano. W dzielnicach zachodnich, środkowych i częściowo na południu było dziś rankiem pogodnie, natomiast na pozostałym obszarze kraju zachmurzenie wzrosło i wystąpiły mgły. Wskutek napływu cieplejszego powietrza z nad Bałtyku nastąpił wzrost temperatury na północy i północnym - wschodzie Polski, tak że o godzinie 7-ej rano notowano od 0 st. nad morzem do minus 6 st. na Wileńszczyźnie, poza tym temperatura wynosiła od minus 2 st. w Beskidzie Śląskim do minus 19 st. w Lubelskim. Opadów w ciągu doby, ubiegłej nigdzie nie notowano: Grubość szaty śnieżnej w górach wynosi: 30 cm w Wiśle, 70 w Zwardoniu, 17 w Rabce, 51 w Zakopanem, 117 na Hali Chochołowskiej, 158 na Hali Gąsienicowej, 163 na Kasprowym Wierchu, 197 przy Morskim Oku, 33 w Szczawnicy, 32 w Krynicy, 77 na Jaworzynie krynickiej, 73 w Siankach, 72 w Sławsku, 35 w Worochcie, a 141 na Zarosiaku pod Howerlą. Przewidywany przebieg pogody w dniu 18 bm. Dość pogodnie przy słabych wiatrach z kierunków zmiennej. Nocą umiarkowany, a w ciągu dnia lekki mróz. Widzialność umiarkowana, raczej słabsza z powodu mgieł.

Katastrofa samolotu francuskiego

Guadmalas, 17. 2. (R). Lekarze stwierdzili wczoraj wieczorem, że lotnik Saint Exupery odniósł szereg kontuzji. Żadnych ran na ciele nie znaleźli. Mechanik Prevost doznał złamania uda i szereg ciężkich kontuzji. Stan jego jest bardziej groźny niż pilota. Życiu obu lotników niebezpieczeństwo nie zagraża.

Katastrofa samolotu nastąpiła o godz. 1.30

w chwili startu z lotniska Aurora w kierunku do Managui. Samolot lotników francuskich nie zdołał wczas oderwać się od ziemi i na skraju lotniska zawadził lewym skrzydłem o płot i drzewa. Sam uległ rozbiciu. Attache morski St. Zjednoczonych, który asystował przy starcie, pierwszy pospieszył z pomocą lotnikom.

Kto wygrał na loterii?

W dzisiejszym ciągnięciu Klasowej Loterii Państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

5.000 zł. na nr. 99958,
10.000 zł. na nr. 66901.

5.000 zł. na nr. 6820 101644
2.000 zł. na nr. 94739

II.

20.000 zł. na nr. 60062
5.000 zł. na nr. 129711
2.000 zł. na nr. 6425 35547.

PRZEGLĄD PRASY

List otwarty

„Chwila“ ogłasza artykuł, będący listem otwartym do profesorów wyższych uczelni, którzy pod wpływem młodzieży narodowej wprowadzali „urzędowe ghetto“ na wyższych uczelniach. Oto niektóre wyimki z tego listu:

Mamy zaszczyt zwrócić uwagę W.Panów, że wieczorem dnia 15 lutego b. r. grupa „osobników“ w czapkach akademickich, przeciągając ulicami miasta Lwowa, napadała znowu na spokojnych przechodniów, kilku z nich poważnie poraniła, pokłula nożami dwóch posterunkowych, zdemolowała wnętrza kilku sklepów, wybiła w nich szyby wystawowe, przy czym pewna część towarów znikła itd. O ile W.Panowie są ciekawki szczegółów, otrzymają je niezawodnie od władz bezpieczeństwa, które z pewnością przy opisach nie dopuszczają się żadnej przesady. Przy tej sposobności dowiedzą się też Panowie, że ani jeden sprawca nie został ujęty, ani też — co z punktu widzenia Panów powinno być ważniejsze, — nie zgłosił się dobrowolnie z przyznaniem, że z motywów patriotycznych brał udział w tych „wybrykach“, że nie wstydy się tego, a przeciwnie, jest z tego dumny i czeka na uznanie.

Wszystko to stało się tym razem z okazji zakończenia procesu Doboszyńskiego i — czego innego domyśleć się trudno — ku jego czci, jako naśladowania godnego „bohatera“. Dopuszczający się bandytyzmu „osobnicy“ w czapkach akademickich przeoczyli przy tym, że donkiszoteria inż. Doboszyńskiego, mimo prawnej swej karygodności, stała pod względem etycznym o niebo wyżej od ich patriotycznych popisów, bo była jawną, firmowaną pełnym nazwiskiem sprawcą a nie piętnującą sama siebie swoim anonimowym tchórzostwem.

Na fakty te pozwalamy sobie zwrócić uwagę Panów Profesorów przede wszystkim z tej przyczyny, ponieważ interesować powinien Panów poziom moralny tej części młodzieży, której „ideologiczne“ metody działania wydawały się Panom godnymi uwieńczenia spełnieniem jej życzeń przez wprowadzenie ghetta ławkowego.

Działo się to we Lwowie i to właśnie w okresie, w którym rozmaici posłowie brali w Sejmie w obronę ideologii młodzieży i jej patriotyczne nastawienie. Odpowiedź na tę „obronę“ przyszła rychło. Zwolennicy Doboszyńskiego pokazali jak bardzo cenią sobie komplementy rozmaitych posłów, ubiegających się o ich względy i w mieście, o którym „Gazeta Polska“ niedawno pisała, że polska racja stanu wymaga w nim spokojnej parcy, doszło znowu do ekscesów. PP. posłowie, a także niektórzy profesorzy spełniający pochopnie życzenia młodzieży mają obecnie sposobność od rozmyślenia nad skutecznością ich metod i apelów.

Causa Cywiński

Duże wrażenie wywarł w sferach politycznych fakt zamknięcia pisma endeckiego we Wilnie, „Dziennika Wileńskiego“ za recenzję pióra docenta Cywińskiego o książce Melchiora Wańkowicza. Jak wiadomo, recenzja ta uległa konfiskacie. Konfiskacie uległy także „Słowo“ wileńskie, omawiające sprawę zamknięcia „Dziennika Wileńskiego“. Ciekawe szczegóły całej sprawy ogłasza obecnie organ Ozonu wileńskiego „Kurier Wileński“, który pisze:

W „Dzienniku Wileńskim“ w dniu 30 stycznia br. ukazał się artykuł, w którym, chcemy wierzyć, człowiek chory i nieodpowiedzialny, nie powstrzymany przez tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za pismo, w ohydny sposób znieważał pamięć Wielkiego Marszałka. Dziwnym zbiegiem okoliczności ustęp ten został przeoczony przez cenzurę, i artykuł nie uległ konfiskacie. Uszedł on również nwadze miejscowej prasy i społeczeństwa. I dopiero zacytowany przez „Naród i Państwo“ w dniu onegdajszym, doszedł on do świadomości Wilnian, w pierwszym rządzie wojska. Nastąpić musiała reakcja i to nadzwyczaj ostra.

Niechże więc ta tak ostra forma reakcji zahartowanych w ciężkich walkach serc żołnierskich na obrazę pamięci Twórcy i Zwy-

cięskiego Wodza naszej Armii będzie przestroga dla tych wszystkich w Polsce, którzy zatracają dziś poczucie wszelkiej odpowiedzialności. Niech uświadomią sobie ci, którzy sięją wiatr, że zbierać będą burzę, tak niepożądaną i groźną nie tylko dla nich, lecz i dla całej Ojczyzny w obecnej chwili dziejowej.

Jest to głos o tyle znamienity, że pochodzi od pisma, które w stosunku do endecji stosowało ostatnio metodę jedwabnych rękawiczek.

W Sejmie

W czasie szczegółowej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych byliśmy świadkami pewnego wyłomu. Nie mówiono, jak to zazwyczaj bywa wyłącznie, o Żydach, ale mówiono także o Ukraińcach. Na łamach „Nowego Głosu“ zamieszcza dr A. Instler wrażenia z posiedzenia Sejmu, pisząc:

O Ukraińcach i do Ukraińców mówiło się wczoraj tak, jak mówiono o Żydach i do Żydów przed kilku laty. Czasy się zmieniają i my wraz z nimi... O Żydach mówiło się przed kilku laty, jak dziś o Ukraińcach, a jeśli wszystko tą samą pójdzie drogą, usłyszymy za kilka lat, o ile nie wcześniej, dyskusję o Ukraińcach w stylu dzisiejszych przemówień o Żydach i sprawie żydowskiej w Polsce!

Wczoraj na trybunie sejmowej zjawiali się posłowie ukraińscy, prawie bez ograniczenia. Przemawiał cały szereg mówców klubu ukraińskiego, ofiarując największą część kon tyngentu czasu, przeznaczonego na debatę szczegółową nad budżetem dla polemiki z resortem spraw wewnętrznych. I polemizowali nie tyle z panem ministrem, co z p. referentem, nie tyle z oficjalnym kursem, co z duchowym podłożem kursu politycznego. Użalali się i zastrzegali, bronili się i ostrzegali. Wyjaśniali i oskarżali. Żal serce ściszał na widok tego koncentrycznego wysiłku ratowania politycznego złudzenia. Żal tym głębiej odczuły, współczucie tym szersze, że oparte na doświadczeniach i przeżyciach żydowskiego przedstawicielstwa sejmowego, w ciągu całego prawie okresu sejmów polskich...

Po dwóch latach polityki normalizacyjnej, która sprawę ukraińską w wspólnym porozumieniu ukraińsko-polskim wyjęła poniekąd poza nawias ogólnego zagadnienia mniejszościowego w Polsce, dojrzewa świadomość, że mimo różnic między mniejszościami, los ich jest nierozdzielny. I wówczas, gdy się łączą dla wspólnej obrony i nie mniej wówczas, gdy pchnąć się dają na rozbieżne drogi, aby odbierać ciosy... po kole!

Nauka stąd płynąca dla odpowiedzialnej polityki polskiej, dla polskiej demokracji w pierwszym rzędzie: jednolity front obrony wspólnej wszystkich mniejszości uznano za czyn antypaństwowy. Uważam za o wiele większe niebezpieczeństwo dla państwa rozbity front mniejszości, rozgorączonych i rozczarowanych. Prześliśmy w Polsce fazę pierwszą, weszliśmy już w fazę drugą, czas na fazę trzecią i ostateczną, na twórczą myśl polityki polskiej, która nie omija trudności, ale je przewycięża, — śmiałym, pozytywnym, odpowiedzialnym programem sprawiedliwej polityki narodowościowej.

Czasy są po temu, aby w polskim Sejmie nie toczyły się dyskusje żydowskie, ani ukraińskie, jak gdyby w Polsce nie było bezrobocia, ani nędzy, ani potrzeby czujności w obecnej sytuacji międzynarodowej, tylko albo Żydzi, albo Ukraińcy. Czasy są takie, że wymagają, aby w polskim Sejmie rozległ się głos o sprawach całej Polski!

Losy mniejszości narodowych wykazują osobliwie podobieństwo. Dyskusja ukraińska była wymownym tego dowodem. A jeśli jest coś niezwykłego w dyskusji mniejszościowej w Sejmie, to tylko ciągle powtarzanie tych samych argumentów. Referent budżetowy przy sprawie żydowskiej i przy sprawie ukraińskiej powtarzał przed kilku laty podobnie jak i obecnie te same słowa o „nadrzędności narodu polskiego“ w Polsce, jakby ktoś w to wątpił, albo jakby w ogóle mogło być inaczej. Poco powtarzać rzeczy, które są bezsporne? Jest przecież rzeczą jasną dla wszystkich, że w państwie polskim narodem nadrzędnym mogą być tylko

ZGRZYTY

Nie sollst du mich befragen...

(Aria z opery „Adolf-braun“ z towarzyszeniem orkiestry Horst Wessel)

Nie sollst du mich befragen,
Co Schuschnigg miał i Schmidt
Załatwić w Berchtesgaden
Z Papenem in der Mitt.

Dudni żołnierski Jubel,
Es siegt der braune Drang.
Z Adolfem Austria nube
Singend łabędzi Sang.

Österreich miser, co czynisz?
Ja widzę meinerseits,
Jak oria twego na finish
Ścisła na śmierć Hakenkreuz!

Kame Leon

Polacy. Ale równocześnie jest rzeczą jasną, że obok narodu polskiego istnieją inne narodowości, których nie można wrzucić do Bałtyku, z którymi nie można wечно walczyć i z którymi trzeba ułożyć jakieś współzycie. Ta prosta jasna prawda ginie wciąż w potoku zarzutów, insynuacji i tzw. „hurrapatriotyzmu“. Dlatego też Sejm przeprowadza albo „dyskusję żydowską“, albo „ukraińską“, a dla najaktualniejszych problemów państwa nie ma przeważnie czasu.

Judeocentryzm

P. Zdzisław Stahl zamieszcza charakterystyczny artykuł na temat żydowskiej psychozy wśród endecji. Z artykułu tego cytujemy wyimki trafnie charakteryzujące metodę, upatrującą we wszystkim rękę i wpływy żydowskie:

Najskrajniejszy i najbardziej reprezentatywny wrogowie Żydów w swoich kampaniach antysemitycznych walczą nie tyle z Żydami, ile z porządkiem państwowym, ładem życia polskiego, wreszcie — z innymi Polakami.

Antysemityzm polski stał się na usługach opozycyjnej taktyki politycznej czymś, co zasługuje już chyba na miano judeocentryzmu. Stworzono doktrynę i psychozę, według której na wszystkie sprawy tego świata patrzeć należy przez okulary problemu żydowskiego. Z polityki polskiej zrobiono negatyw polityki żydowskiej, z patriotyzmu polskiego, jako twórczej postawy duchowej — kulturę antysemityczną odrucenów.

Judeocentryzm nie jest sprawą bagatelną, ani jako instrument taktyki politycznej, ani w postaci psychicznego kompleksu społecznego. Skoro posiadamy tak poważną mniejszość i liczne skupienia żydowskie w państwie, rozruchy antysemityczne w rękach wrogów lub nieodpowiedzialnych stać się mogą już nie tylko odruchami tłumy, ale znakomitym instrumentem systematycznego rozkładania polskiego porządku państwowego. Jako psychoza jest ten kompleks kulturą pierwiastków negatywnych i prymitywnych odruchów, a jako doktryna wreszcie judeocentryzm opiera się na podstawowym błędzie rozumowania: że sprawy ważnej robi sprawę jedyną. Gdybyśmy polską myśl polityczną rozparcelowali na szereg doktryn tego rodzaju i podzielili się na germanocentryków, rusocentryków, ukraińocentryków i t. d. — byłoby to polskiego myślenia politycznego zwyrodnieniem i upadkiem.

Do tych słusznych uwag warto dodać, że tej psychozie ulegali przez pewien czas nie tylko endecy, ale i ci, którzy chcieli endecję za wszelką cenę pozyskać. W każdym razie faktem jest, że zwycięża przekonanie, iż w walce sn-tyżydowskiej chodzi nie tylko o walkę z Żydami, ile „z porządkiem państwowym i z ładem życia polskiego“. Im wcześniej takie przekonanie stanie się własnością najszerszej opinii, tym lepiej będzie dla porządku państwowego.

„JESLI KRAJ MA ZYC -- POTRZEBA, BY W NIM ZYŁO PRAWO!”

Przemówienie p. Dra Sommersteina na plenum Sejmu,
w dyskusji nad budżetem min. spraw wewn.

Transformacje

Wysoka Izbo! Przysłuchiwałem się dzisiaj kilku przemówieniom w sprawie t. zw. wyjaśnienia sytuacji wewnętrznej i muszę przyznać, że kto jak ja był i w poprzednich Sejmach oraz widział riekających ludzi i poprzednio, ten musiał dojść do tego przekonania, że dzieją się ruda, że nie — jak myślałem zawsze — dopiero wtedy, gdy z ciała uleci duch, wtedy następuje transformacja i wcielenie w inne stworzenie, ale transformacje i wcielenia odbywają się w jasny dzień. (Głos: Reinkarnacja). I dlatego rzeczywiście, jakgdyby jakimś reflektorem był wykrzyknik Pana Premiera, który przypominał, że w tych transformacjach coś szwankuje. Dziś słyszeliśmy narzekania na ustawę o samorządzie na to, że samorządu nie ma. Pytam: gdzie byli ci ludzie wtedy, gdy ja zwalczałem w 1933 r. tę ustawę o samorządzie terytorialnym, której oni byli gorącymi zwolennikami? I dlatego proszę uważać, bo może wpaść do tej sali jakiś niedzwiad z akademii smorgońskiej i swoją grubą łapą zdzielić nie jednego z mówców za tę jego dzisiejszą transformację.

P. Kolega Wojciechowski rzeczywiście nie nowego w sprawie naszej dziś nie powiedział, nic nie miał do dodania do obszernych swych wyurzeń na temat sprawy żydowskiej. W ciągu tych ostatnich dwóch tygodni nie zaszło nic nowego, chyba to tylko, że został usunięty ten rząd w Rumuni, który proklamował odebranie częściowe praw obywatelskich Żydom. Chcę prosić p. posła Wojciechowskiego, żeby mając tyle problemów do załatwienia na swoich bliższych i dalszych terenach, mając wielki problem ukraiński, któremu tyle czasu poświęcił dziś jako referent i jako poseł, żeby sobie nie zaprzątał głowy troską o czystość idei syjonizmu (wesodość). Albowiem to jest rzecz zupełnie jasna — syjonizm jest oparty na odrodzeniu narodu a nie na przymusowej jego emigracji. Może p. Wojciechowski znaleźć odpowiedź u 8 milionów Polaków za granicą, że można być dobrym synem narodu, a zarazem dobrym obywatelem państwa, w którym się żyje i wobec którego może się spełniać swoje obowiązki, domagając się swych praw obywatelskich. (P. Bakon: Ale wam to bardzo trudno przychodzi). Będę prosił p. Kolegę Bakona, by Pan zechciał być moim nauczycielem i kierować mnie na tę drobną drogę, wątpię jednak czy będę u takiego nauczyciela dobrym uczniem. (P. Bakon: za stary Pan za stary). O nie!

P. premier o kwestii żydowskiej

Powiedział p. Kolega Wojciechowski, że na komisji wszyscy byli tego samego zdania co on. Tutaj jest zdaje się mała a może i duża poprawka. Był na komisji obecny poseł, a zarazem Szef Rządu, którego oświadczenie w kwestii żydowskiej zdaje się nie zupełnie pokrywało się z treścią Pańskiego referatu w sprawie żydowskiej i dlatego to oświadczenie P. Premiera uczynię kawą mego dzisiejszego przemówienia.

P. Premier dwa razy mówił o kwestii żyd. Raz na Komisji Budżetowej Sejmu, a następnie na Komisji Budżetowej Senatu. Wybacz mi Pan Premier, jeżeli nie tylko ze względów formalnych, ale i merytorycznych jedynie przemówienie Pańskie na sejmowej komisji, ujmujące sprawę w całości kształtacie problemu mniejszości narodowych, szczególnie mniejszości żydowskiej — jeżeli tylko to przemówienie uczynię przedmiotem moich dzisiejszych rozważań.

Założymy, że wielka część tego przemówienia, jego pierwsza część nie miała miejsca znacznie, znacznie wcześniej. Byłoby może niejedno się wyjaśniło, my byśmy uniknęli niejednego cierpienia, a może byłoby to także z pożytkiem dla sprawy polskiej, dla Państwa i Narodu Polskiego. (Głos dla Rumunii!)... Rumunii? Panowie będą łaskawi teraz sami o tym pomyśleć, ja nie mam czasu... A więc p. Premier słusznie w pierwszym rządzie nas,

ludności żydowskiej nie wyodrębnił, ale włączył z powrotem do szeregu mniejszości narodowych w Państwie Polskim. Bo zdaje mi się, że nie ma jeszcze roku ale za kilka dni będzie rok, od pewnego aktu, pewnej deklaracji, która nas postawiła poza nawias mniejszości narodowych i często i Panowie byli łaskawi to sami czynić. Dziś jedyny wyjątek zrobił p. kolega Michałowski, dziwna rzecz, że właśnie poseł ziem zachodnich — który mówiąc o mniejszościach narodowych, powiedział: Mówiliście Panowie o mniejszościach narodowych: żydowskiej i ukraińskiej, teraz ja będę mówił o mniejszości niemieckiej. A więc uważam, że słusznie pan Premier tak postąpił, bo tak ta rzecz wygląda i tak wygląda nie tylko w oświetleniu pana Premiera, ale tak wygląda ona w Konstytucji. Konstytucja nigdzie nas nie wyodrębnia, jesteśmy mniejszością, jak wszystkie inne, mniejszości, tylko że teraz stało się modne, aby w tej sali mówić z jednej strony o tej Konstytucji jako o kręgosłupie całego życia państwowego, ale równocześnie nie tylko ją obchodzić i naruszać, ale w terenie mówić, że obowiązuje nie pisana Konstytucja, ale — niepisana. Powiedziałem kie-

CHLUBA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Tutki do papierosow

„ALTESSE” - „PEŁNOWATKI”
gatunkowo są najwyższe.

dyś w Sejmie, zdaje się, że w r. 1924, że różnica między Konstytucją 3-go Maja a Konstytucją ówczesną marcową z r. 1921 polega na tym, że Konstytucję 3-go Maja obchodzi się raz do roku, a Konstytucję marcową obchodzi się w stosunku do nas codziennie. Dziś nie mogę nawet tego powiedzieć, jej się nie obchodzi, jej się nie narusza — uważa się ją prosto za nieistniejącą, ona przeskadza. Chcę zwrócić uwagę, że w „Dzienniku Narodowym” z 13 czerwca 1937 napisano: „obowiązuje tylko niepisana Konstytucja”. I nie znalazł się żaden cenzor, któryby skreślił te słowa, i nie znalazł się żaden prokurator, żaden obrońca Konstytucji, który by powiedział, że Konstytucja obowiązuje a nie „Dziennik Narodowy”.

Teoria i praktyka

A więc p. Premier słusznie powiedział ponadto, że stosunek większości do mniejszości polega w pierwszym rzędzie na wierze tej większości we własne siły z wyłączeniem tego co się nazywa Minderheitskomplex, ażeby wszędzie obawiać się tej mniejszości, wszędzie bać się o swoją pozycję, stwarzać sztuczne zapory, stwarzać wyjątkowe prawa, ażeby ta mniejszość nie zagarnęła całego Państwa i nie zgwałciła Narodu Polskiego, nie stworzyła judeo-polonii w Państwie Polskim.

Pan Premier zarazem powiedział, że mniejszości narodowej należą się prawa, ale nie powiedział, że dopiero wtedy gdy ona będzie lojalna, gdy spełni wszystkie swoje obowiązki. Tak zawsze mówiono dotychczas i jeszcze ostatnio w tej Izbie.

Powiedział p. Premier: Jeżeli mniejszość narodowa jest lojalnie traktowana przez Państwo i Naród, przez większość, a więc ma swoje prawa, to wtedy u niej powstaje poczucie obowiązków. Słusznie, podpisujemy. I dlatego my domagamy się naszych praw, bo mamy to poczucie obowiązku, ale nie mamy jeszcze tych należnych, Konstytucja zagwarantowanych nam praw.

Powiedział p. Premier, że Rząd ma stać ponad konfliktami między większością i mniejszością, ma je regulować według dalszych celów Państwa i musi stworzyć warunki wewnątrz Państwa, warunki tego rodzaju wspólnego dobra Państwa, by móc naprawdę sprząć wszystkie siły mniejszości i większości ku dobru wspólnemu. I dlatego pytamy, czy Rząd to naprawdę czyni i co się dzieje? Przejdę osobno do kwestii gospodarczej, ale czy

to całe nastawienie, całe życie codzienne, cała prasa, ataki ciągle w prasie, w wydawnictwach, kalendarzach, ulotkach, przemówieniach publicznych, nawet z miejsc oficjalnych, czy branie udziału przez wysokich dostojników w takich paradach i obchodach, które mają na celu takie hasła jak wyeliminowanie ludności żydowskiej, — czy to prowadzi do tego celu, który Rząd sobie zakreślił w oświadczeniu Premiera, aby złączyć mniejszość z większością ku wspólnemu dobru? Jak dalecy jesteśmy od tego, aby nas dopuścić do tego wspólnego dobra.

Ghetto

A sprawa ghetta ławkowego? P. Minister Oświaty nie ma odwagi wydać zarządzenia ministerialnego, a zasłania się zarządzeniem rektorów, których zatwierdza i którzy jemu podlegają. (Głos: Pan się powtarza). A Panu zdarza się to jeszcze częściej może niż raz Panu to wybaczę.

Pan Kolega Wojciechowski powiedział, że niesłusznie go posądzano, jakoby się nie solidaryzował z listem rektora Kulczyńskiego. Jak pogodzić ten list rektora z tym, co się dzieje na uniwersytetach i wyższych uczelniach, przedstawionym w nim stanie rzeczy z tym oświadczeniem p. Premiera, które oto przed chwilą zacytowałem w skrócie, jak pogodzić ten list z tym, co się dzieje w tej materii powiedział p. Wojciechowski.

Charakterystyczne opuszczenie

Panie Premierze, gdy niedawno na Komisji Budżetowej przy budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych, zgodnie z wolą i poczuciem trzymilionowej ludności żydowskiej deklarowałem cześć i głębokie przywiązanie tej ludności dla armii, Polska Agencja Telegraficzna podając informacje do prasy zagranicznej, opuściła tę deklarację. Czy w interesie Państwa Polskiego leży, aby zagranicę w ten sposób informowano, że trzymilionowa ludność żydowska nie deklaruje tego przywiązania do armii, bo nic nie powiedzieli. Cytuję nr 26360 z dnia 29 stycznia dziennika bardzo poczytnego w Wiedniu „Neue Freie Presse” zwrócono mi na to uwagę i skonstatowałem, że tak jest. (Głos: Może oni wypuścili to). Tego nie przypuszczam, tam więcej jest współpracowników Żydów niż nie-Żydów i nie zdaje mi się, że oni by tego nie zrobili, nie mieli powodu do skrywania i pominięcia komunikatu nadesłanego przez P. A. T.

Jednak p. Premier dalej zarzuca nam (p. Karon Stwierdza). Pan nie wie, co ja chcę powiedzieć. Nie zawsze profesor wie co będzie. Panie Profesorze proszę się uspokoić.

Dokument grozy

Pan Premier przyznaje nam równe prawa, potępia te wszystkie barbarzyństwa, jakie wynikają z hecy przeciwydowskiej, ale te barbarzyństwa mimo wszystko się odbywają. Tutaj chciałbym Panom odczytać list, który otrzymałem dziś z Łodzi: 14 lutego od porucznika rezerwy wojsk polskich Juliana Siegela w dniu 8 b. m. będąc w Wolsztynie (woj. Poznańskie) zostałem zaatakowany przez kilku mężczyzn, o godz. 11 przed południem, którzy ze słowami „Ty Żydzie nie wiesz, że do Wolsztyna przyjechać nie wolno” — rzucili się na mnie i zaczęli silnie okładać w głowę, tak że twarde kapelusze zupełnie zmiażdżano, a poza tym jeden z nich uderzył mnie żelaznym przedmiotem w okolicę prawego oka tak, że cudem nie utraciłem wzroku. Wyrwałem się siłą i począłem biegiem uciekać, chroniąc się w składzie swego klienta. Nad okiem sączyła się otwarta rana i byłem w stanie pół-przytomnym. W towarzystwie policjanta nr 1452 udałem się na opatrunek do lekarza dr Nowaka, którego świadectwo załączam. W towarzystwie tegoż posterunkowego udałem się potem na dworzec kolejowy w nadziei, że tu będę już pewny. Jednakże wychodząc na peron — tam policjant już nie poszedł — zostałem z tyłu ugodzony w poranione miejsce przez osobnika, który

zaszedł mnie zupełnie niespodziewanie tak, że padłem nieprzytomny na ziemię. Około 50 osób było świadkami tego faktu, jednakże nikt nie usiłował zatrzymać osobnika, który po dokonaniu swojego „bohaterskiego“ czynu zbiegł. O pomocy ze strony świadków, oczywiście, mowy być także nie mogło. Upadek na dworcu był tak silny, że spodnie popękały na kolanach, nogi były pokaleczone i dopiero po 15 minutach leżenia na ziemi, sam bez żadnej pomocy powróciłem do przytomności, żeby ujść z życiem“.

To jest kwestia bezpieczeństwa w ostatnich czasach. (Głos: No, jak świadków nie było, to można jeszcze więcej napisać). 50 osób było przy tym. Dlaczego Pan imputuje oficerowi Wojsk Polskich, że pisze lub mówi nieprawdę. (Przerywania).

Marzyn zrobił swoje...

Powiada jednak p. Premier, że nie chcemy pa-trzeć prawdzie w oczy: „Zachodzą w Polsce przemiany społeczne i ekonomiczne, któreby się również dokonywały, gdyby Żydów w Polsce nie było“. My stoimy „w poprzek temu, żeby chłop szedł ze wsi do miasta i żeby w ten sposób tworzyły się wyższe wartości ekonomiczne. To nie może być powstrzymywane przez Rząd“.

Panie Premierze, tak nie jest. Powiada dalej p. Premier, że my, którzy od lat doskonalimy własne życie gospodarcze, a nie chcemy zrozumieć, że ten proces dziejowy jest konieczny, jakkolwiek dla nas szkodliwy. Prawda, my usiłujemy poprawić nasz ustrój gospodarczy, dążymy do przewarstwienia gospodarczego, do uproduktywienia naszego społeczeństwa, ale nie spotykamy się z żadnymi objawami poparcia i pomocy, co więcej, krzyżuje się nam drogi i przeszkadza się nam. Gdzie są te subwencje dla naszego szkolnictwa zawodowego? Gdzie jest to prawo publiczności dla naszych szkół? Łańcami całymi przeciąga się podania, nim pozwoli się nam na otworzenie jakiejś szkoły zawodowej. A w innych dziedzinach? W spółdzielczości? A w naszym rzemiośle? A jednak, Panie Premierze, myśmy nigdy nie przeszkadzali w podnoszeniu i tworzeniu nowych wartości ekonomicznych w Polsce, na tych ziemiach, które obecnie wchodzi w skład nowego niepodległego Państwa Polskiego. Bo gdy przeczytamy dzieje Królestwa Polskiego, dzieje Księstwa Warszawskiego i lata późniejsze po powstaniach z r. 1831 i 1863 to skonstatujemy, żeśmy nie chcieli być jednostronnymi tylko w handlu, myśmy chcieli pójść do wszelkich innych zawodów, nie lekaliśmy się pracy fizycznej, chcieliśmy pójść i do rolnictwa, ale delegatami żydowskiemu w roku 1862 margrabia Wielopolski, kiedy w tej sprawie przyszli, powiedzieli: „Rolników mamy, zawsze podostatkami ich znajdziemy, zaś krajowi zbywało na t. zw. stanie średnim, zaród którego przez Opatrzność na Was włożony, wskutek nieuznania marnieje. Wspólnych więc starań dołożmy, aby ten zawód ożywić i rozwinąć“.

Chcieliśmy pójść gdzie indziej do rolnictwa, dano nam misję tworzenia stanu średniego, kazano nam zostać w handlu i przemysle. Zostaliśmy. Daliśmy, stworzyliśmy wyższe wartości ekonomiczne. Cukrownictwo i hutnictwo na ziemiach kongresowych kto zorganizował? Toepflitz, Epstein, Kronenberg, przemysł chemiczny i papierowy — Natanson, przemysł mechaniczny — Loewenstein i dziś jest to firma Lilpop, Rau i Loewenstein, chociaż religia jest inna.

A kto zorganizował żeglugę parową na Wiśle? — Fajans, jeden z przodków słynnego prof. fizyki czy chemii, którego nie dopuszczono do katedry warszawskiej, choć go sprowadzał p. minister Świętosławski.

A kolejnictwo? Kolej warszawsko-bydgoską zbudował — Epstein, terespolską — Kronenberg, Fabryczno-Lódzką — Jan Bloch, naawisłańską — Kronenberg, dęblisko-dąbrowską — Jan Bloch.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń założyli Kronenberg i Wawelberg. Bank Handlowy w Łodzi — Kronenberg, również Bank Handlowy w Warszawie, którego prezesem obecnie jest b. minister spraw zagranicznych p. Zaleski. Ten Bank założony został w r. 1870 przez Kronenberga, a wiecie dla jakich celów? — Nie tylko dla handlowo-przemysłowych, ale dla finansowania eksportu rolnego z Kongresówki za granicę.

A więc my nie staliśmy nigdy w poprzek życia ekonomicznego, tworzyliśmy wybitne wartości ekonomiczne dla kraju, dla społeczeństwa, z którym żyliśmy i z którym żyliśmy się na tej ziemi.

Interwencja papieża u gen. Franco

O zaprzestanie bombardowania ludności cywilnej

Rzym, 17. 2. (R). Sekretariat stanu Stolicy Apostolskiej nie potwierdza, lecz też i nie zaprzecza wiadomości jakoby Ojciec Święty zgodził się interweniować u rządu gen. Franco w sprawie zaprzestania bombardowania lotniczego ludności cywilnej.

Akcja W. Brytanii i Francji

Paryż, 17. 2. (R). W związku z inicjatywą francuską, zmierzającą do zakazu bombardowania lotniczego miast otwartych, pomiędzy rządem francuskim a brytyjskim odbywa się w dalszym ciągu wymiana zdań. Z chwilą ustalenia zasad odpowiedniego projektu pomiędzy obu rządami, przedstawiciele Francji i Anglii w tonie komitetu nieinterwencji zaproponują przyjęcie opracowanej uchwały obu stron walczącym w Hiszpanii.

Rządy francuski i angielski przedstawiły już swój projekt, opracowany w zarysach Stolicy Apostolskiej, prosząc o jego poparcie. Rząd Stanów Zjednoczonych informowany jest o przebiegu rokowań i zapadłych decyzjach. Intencją rządu francuskiego jest, aby konwencja, jaka ewentualnie będzie wynikiem obecnej wymiany zdań, nie była ograniczona wyłącznie

do półwyspu iberyjskiego.

Rząd francuski zabiegać będzie o powszechne przyjęcie konwencji i związanie jej postanowieniami wszystkich sygnatariuszy. Wśród postanowień projektowanej konwencji zakazane ma być używanie wielkich samolotów bombowych o dużym zasięgu oraz przewidziane mają być środki dla ograniczenia jakościowego zbrojeń powietrznych. Opinia francuska spodziewa się, że ewentualne doprowadzenie do skutku konwencji będzie pierwszym krokiem w dziedzinie ograniczenia wyścigu zbrojeń.

Sukcesy wojsk rządowych

Barcelona, 17. 2. (R). Ministerstwo obrony narodowej komunikuje: Na odcinku Estramadury wojska rządowe zajęły Sierra Quemada pod Peraleda, zdobywając liczny materiał wojenny, porzucony przez powstańców.

Na odcinku Campillo de Llerena zdobyte zostały stanowiska nieprzyjacielskie Sierra Aquila, Cortijo de los Polos i wzgórze Nava. Na tym odcinku wpadło w ręce wojsk rządowych 5 dział 110 mm, oraz 12 karabinów maszynowych. Armia zachodnia odparła liczne silne ataki powstańcze.

Studentki chińskie walczą na froncie

Hankou, 17. 2. (R). Agencja chińska Central News donosi: „North China Daily News“ ogłasza, że pewna młoda Chinka, absolwentka uniwersytetu Michigan, panna Chun, pracująca dotychczas w ministerstwie kolei żelaznych Chin, z chwilą wybuchu działań wojennych poświęciła się całkowicie mobilizacji kobiet chińskich.

Zgodnie z planem, opracowanym przez pannę Chun, troska o wychowanie dzieci zostaje złożona na kobiety w starszym wieku, a wszystkie młode kobiety zostają zmobilizowane. W

obecnej chwili ponad dwa tysiące studentek chińskich zaciągnęło się do szeregów, otrzymało umundurowanie i zostało przydzielone do służby sanitarnej armii. Panna Chun przedstawiła osobiście marsz. Czang-kai-Szekowi swój pierwszy oddział. Młode kobiety po zaciągnięciu się do szeregów otrzymują specjalne wy szkolenie w obozach, są jednolicie umundurowane i będą mogły zdobyć stopnie oficerskie na froncie. Z pośród dotychczas zmobilizowanych kobiet, 400 liczy sobie od 17 do 22 lat.

Nuri-Pasza nikogo nie reprezentuje

Londyn, 17. 2. ZAT. W odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin minister kolonii Ormsby Gore oświadczył, że przyjmował ostatnio w Londynie Nuri Paszę w charakterze prywatnym, że Nuri Pasza nie reprezentuje żadnej grupy i że nie występował z formalnymi wnioskami. (Od pewnego czasu Nuri Pasza, jak wiadomo, znowu usiłuje pośredniczyć między Arabami palestyńskimi a rządem angielskim).

(Głos: jedynie dla siebie). Nieprawda, bo nawet z tego punktu widzenia te przyszłe pokolenia już do nas nie należą. Według paragrafu aryjskiego ma Pan rację, ale Pan nie jest podobno rasistą — więc ja mam rację.

Nie mam czasu, jest czerwone światło, chcę tylko w kilku słowach jeszcze jedno zagadnienie szkicować. Samorządu terytorialnego nie ma. Jeżeli chodzi o nas, jesteśmy pokrzywdzeni co do składu i urzędowania. To samo jest w samorządzie gospodarczym. Nowa ustawa projektowana o samorządzie terytorialnym uchyla częściowo powszechne prawo wyborcze 5-cio przymiotnikowe. Przeciw tej ustawie będziemy występować i domagamy się utrzymania 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego. Na tej samej zasadzie zbudowana być musi nowa ordynacja wyborcza do Izby Ustawodawczych. Dlatego mowy, które dziś słyszałem, robią wrażenie szluzne, nie ma tego ognia, który jest źródłem światła i ciepła, są one jak rakiety, jak ognie sztuczne, które wzbijają się bardzo wysoko, ale spadają z hukiem i z trzaskiem, rozpryskują się i nic po nich nie zostaje. Jedynie przez wpro-

Próba pobicia rekordu

Miami, 17. 2. (R) Sześć wielkich samolotów bombowych odleciało do Limy. Eskadra ta, licząca 50 osób pod dowództwem pik. Roberta Olds zamierza dokonać lotu bez lądowania z Miami do Limy na trasie liczącej oko. 5000 klm. W razie niesprzyjających warunków atmosferycznych eskadra lądować będzie na lotnisku France Field w Panamie. Udany lot „Non Stop“ byłby nowym rekordem dla samolotów wojskowych.

wadzenie do Izby Ustawodawczych szerokich mas ludu, które reprezentują Naród Polski, i w tym spotkaniu z Narodem Polskim możemy kuć te zadania, o których mówił Pan Premier, ku osiągnięciu wspólnego dobra, większości razem z mniejszościami.

Dziś z tej trybuny do tego Narodu Polskiego się odzywamy i uważamy, że Naród Polski zrozumie i oceni to, z czym się zwracamy.

Przypominają mi się słowa wielkiego wieszczą Zygmunta Krasińskiego:

„Od tysiąc lat ojcowie nasi posiadli tę ziemię, nie słysząc, by kogo z niej wygnali lub ujarznili na niej. Jak kłosa niw, jak sosny borów tak oni byli jej synami, a pod cień ich szabel postronne garnęły się ludy, bo czego ucho nie słyszało, oko nie dowidzi, ale dusza możnych kocha wolność — była ich udziałem“. I drugiego wieszczą zacytuję i tymi słowy skończę. Największy wieszcz polski Adam Mickiewicz powiedział: „Jeżeli kraj ma żyć, potrzeba, by w nim żyło prawo“. (Okłaski na ławach żydowskich).

SZ. GOTTLIEB

Włosi pragną spokoju i -- wytchnienia

„Lew Judy“ u wjazdu do Rzymu. — Wystawa Augusta, stary i nowy Rzym w ramach wielkiego pałacu wystawowego. — Mussolini a... Petrarka. — „Roma caput orbis terrarum“. — Marzenia o odbudowie dawnego imperium rzymskiego, a dzisiejsza rzeczywistość włoska. — Oś Rzym—Berlin. — Ciekawa wymowa cyfr i faktów. — Ogoł włoski pragnie spokoju i... porozumienia z Anglią

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Rzym, w lutym.

Na „Placu Pięciuset“, tuż przed dworcem Termini, którym obcy przeważnie przyjeżdżają do Rzymu, wita nowoprzybywających położony „Lew Judy“, ustawiony u stóp pomnika ku czci bohaterów włoskich, poległych w pierwszej wojnie abisyńskiej, czterdzieści kilka lat temu.

Lew noszący na głowie koronę „króla królów“ sprowadzony został do Rzymu z Addis Abeby po wojnie abisyńskiej ku wiecznej chwale zwycięskiego oręża włoskiego, oraz ku przestrodze wrogom, którzy odważyliby się przeciwstawić zdecydowanej woli odbudowy wielkiego Imperium Rzymskiego.

Główną arterią via Nazionale schodzimy do młasta, i oto po naszej prawej stronie wznosi się potężny gmach „Wystawy Augusta“, która to wystawa w postaci doskonałych zdjęć i odlewów słynnych dzieł rzeźbiarskich ma obrazować 2.000 lat historii Rzymu. A zapewne nie jest to przypadkiem tylko, że nad główną salą, od razu u wejścia na teren wyatawy, wyciosane są z granitu słowa: „Roma caput orbis terrarum“ (Rzym jest stolicą świata!).

Wystawa trwa od 23 września 1937 do 23 września 1938 roku, i tej to imprezie większość zwiedzających Rzym zawdzięcza 50-procentową zniżkę kolejową.

Na terenie wystawy spotyka się wiele młodzieży (uczestnicy wycieczek szkolnych!) a stosunkowo niewiele turystów. Rzecz ciekawa, że w kołach turystycznych wystawa nie wzbudziła większego zainteresowania. Jest to poczęści uzasadnione niechęcią turystów do wszelkich kopii i reprodukcji, gdyż płacąc dobrą monetą za kosztą przejazdu i pobytu, woli się już zobaczyć dzieła starego Rzymu w pobliskim chociażby „forum Romanum“, w licznych muzeach i w Watykanie.

Jak przy każdej imprezie propagandowej, tak i w tym wypadku tendencją jest aż nazbyt jaskrawa. Chodzi o uzmysłowienie publiczności, że między starym a nowym Rzymem zachodzi ścisła łączność. Na podstawie map i wy-

kresów zobrazowana jest jak najdokładniej potęga Rzymu w poszczególnych fazach historii, a obok — porównanie z Italią przed Mussolinim oraz po wojnie abisyńskiej. Obok słów Petrarki lśnią na murach wyimki z mów Mussoliniego. Stąd wniosek niezawodny, że człowiek, któremu Italia zawdzięcza zwycięstwo nad Negusem, utoruje drogę ku odnowieniu dawnej potęgi Rzymu.

Ale pozostawmy na uboczu reminiscencje historyczne, jakie się nasuwają w związku z wystawą, i przypatrzmy się bliżej dzisiejszemu życiu.

Czy dzisiejszy Włoch gotów jest dźwigać na swych barkach tradycję dawnych Rzymian?

Tu zdaje się docieramy do źródła wielu nieporozumień, spowodowanych przez faszyzm. Dzisiejszy Włoch, w którego żyłach krew rzymska od dawna zmieszała się z krwią Greków, Fenicjan, Kartagińczyków oraz wielu innych ludów w ciągu tysięcy lat, nie tylko podbitych, ale i po części zaabsorbowanych przez Rzym — dzisiejszy Włoch stanowczo nie ma zrozumienia dla awanturniczych przedsięwzięć dla wykazania tylko, że „Rzym jest stolicą świata“. Włoch jest naogół praktycznym człowiekiem, a zatem doskonale zdaje sobie sprawę, że dziś nie sprowadza się z pola bitwy zdobycy wojennej, nie prowadzi się w niewolę zastępów niewolników ani pięknych kobiet, a rydwany ryckie powracające z podbitego kraju, nie są przeciążone ładunkami złota, srebra oraz wszelkich kosztowności, które zawsze były

udziałem Rzymian wracających ze zwycięskich wypraw wojennych. Dziś wiadomo jak najdokładniej, że wojna kosztuje dużo pieniędzy, a zwycięska wojna pochłania dopiero militarowe sumy dla eksploatacji odniesionego zwycięstwa. Dzisiejszy Włoch nie pragnie zatem żadnych więcej awanturniczych wojennych, chciałby tylko w spokoju pracować i odetchnąć nieco lżej po latach ciężkiej próby.

A tej atmosfery spokoju i odprężenia brak właśnie w dzisiejszych Włoszech. Od szeregu lat nerwy ludu włoskiego trzymane są w bezustannym napięciu: ciągłe manifestacje, ciągłe wołania „hurra“, bezustanne okrzyki to na cześć przyjaźni, to znów ku przestrodze domniemyanych wrogów — wszystko to już gruntownie się przejadło.

Albo jest-że to może tajemnicą wszystkich dyktatorów, którzy szukać muszą co raz to innych hasel dla podtrzymywania ducha w masach i skierowania uwagi „ludu“ co raz to w inną stronę?

Wojna abisyńska połączona była z wielkimi ofiarami, poniesionymi przez naród włoski. Italia była odosobniona od całego niemal świata, i tylko nadzwyczajnemu wysiłkowi całego narodu włoskiego zawdzięcza Italia swe zwycięstwo. Po dziś dzień widać na ulicach Rzymu „starszej“ daty (z czasów sankcji!) autobusy z wbudowanymi z tyłu piecami, opalanymi ekstraktem węglowym, który służył jako środek napędowy wówczas gdy zabrakło benzyny. Wielu rzeczy Włoch wyrzekł się dla zwy-



G. FRÖSCHEL

Przekład autoryzowany.

Copyright by Ludwig Nath-Verlag, Wien.

POŻEGNANIE Z GWIAZDAMI

47 *) Podręczniki astrologiczne twierdzą, że po-stawienie dokładnego horoskopu i jego wytłumaczenie wymaga pięćdziesiąt do sześćdziesięciu dni pracy, jednakowoż dodają, że nawet i astrolog sam zależny jest od wyższych sił. Jeżeli gwiazdy są dla niego łaskawe, jeżeli posiada dar intuicji, wtedy może go w jednej, jedynej, szczęśliwej godzinie wykończyć. W szalonym pędzie odwozła Henrietta Hochhalter astronomu a powrotem do „Czarodziejskiego Fletu“ i pożegnała go serdecznie aż do wieczora; po takiej jeździe i rozmowie, w takim towarzystwie, był Otto w nastroju różowym i skrzydlatym, tak pełen był wiedzy i poznania innych światów, że każdy najśmielszy zamach

*) Wskutek omyłki technicznej zamieszczono w zakończeniu wczorajszego odcinka powieściowego niewłaściwy ustęp powieści, obejmujący uwadżenie wierszy (od słów: „I choćby nawet“... aż do słów końcowych: „ten młody człowiek“), przez co zakończenie to stało się niezrozumiałe. Powtarzamy wobec tego dziś końcową część odcinka na 46 i dajemy właściwy ciąg dalszy.

na gwiazdy wydał mu się dozwolonym. Do roboty!

Szybko narysował koło, podzielone na dwanaście części, przedstawiające sklepienie niebieskie, a w nim wpisał znakami runicznymi świętej nauki, gdzie słońce, księżyc, planety i gwiazdy stałe świeciły w owe południe nad Algeciras. Obliczenia posuwały się szybko naprzód dzięki różnym tabelom pomocniczym, ale gdy mapa niebios z znakami zodiakalnymi była już gotowa, zaległo lodowe milczenie pomiędzy zenitem a nadirem, pozostała tylko zagmatwana sieć formułek, która wtajemniczonym miała się przedstawić jako wizerunek człowieka. Znaki nie mówiły, nie wiązały się z sobą w ważkie proroctwo. Czcze zakrętasz tańczyły przed oczyma Ottona, wpatrywał się w nie, lecz nie obudziły w nim niczego, jego pytania nie otrzymały odpowiedzi.

Jeżeli zawiedzie, winę poniesie otoczenie. W kuchni krzątała się hałaśliwie pani Gensow i z matczyną troskliwością, dwa razy pytała, co mogłaby mu zgotować na obiad. „Wynocha stąd!“ Bezpośrednio po tym przyszedł Quentel złożyć swe uszanowanie, został jednak nie zbyt mile powitany. „Nie mam czasu, a roboty po-

uszy, przyjdź pan jutro.“ Chwilę później nadużył pan Haschkamp prawa sąsiedzkiego, chciał zapalić cygaro w salonie i dowiadywał się jak się powodzi jego młodemu przyjacielowi. „Widzi pan, że jestem zajęty, panie sekretarzu“.

„Zajęty, czym?“

„Zawodowo, pilne zlecenie.“

Na końcach palców okrążył Haschkamp stół, chciał zaglądnąć astrologowi do rysunku horoskopu, ale Otto zakrył spiesznie arkusz.

„Ja doprawdy nie mam czasu...“

„Proszę wybaczyć, nie przypuszczałem...“

W drzwiach zderzył się Haschkamp z Schapskim, który w służbistej postawie pytał, czy i jak długo ma stać w pogotowiu z wozem. Otto odmówił. Gdzież znajdzie spokój, potrzebny mu do spełnienia zadania? „Schapski, czy nie leśniczówkę Rosenwinkel?“

„Rozumie się, panie Wiese, zaraz na prawo od wielkiej alei.“

I powrócił tam, skąd przyszedł. Biegiem pojechał z auta do stołu, przy którym siedział był z Henriettą. Na płycie widniały niestałe jeszcze słowo i liczby, które wypisała wielkimi, pochyłymi literami na surowym drzewie świętokowym. Gdy to ujrzał ponownie, zabłyśły mu

cięstwa, będąc przeświadczonym, że po wojnie nastąpi era pokoju i wytchnienia.

Co się jednak okazało?

Jeszcze nie przebrzmiały echa wojny abisyńskiej, gdy wtém zaczęła się przyjaźń z Niemcami i co za tym idzie — interwencja w wojnie hiszpańskiej.

Czego szuka Mussolini w Hiszpanii?

Nikt w Rzymie nie jest w stanie na pytanie to udzielić jasnej odpowiedzi. Radio rzymskie podaje wprawdzie codziennie wieści o coraz to nowych „zwycięstwach“ armii narodowej, ale publiczność przestała już traktować na serio tego rodzaju wiadomości. Powtarza się pytanie: W imię czego wysłano kilkadziesiąt tysięcy (wedle tutejszych statystyk walczy w Hiszpanii około 50.000 Włochów!) młodych Włochów do Hiszpanii? Dlaczego nie powracają stamtąd liczni ochotnicy? Czyż mało krwi włoskiej przelano dotychczas dla obcej zupełnie sprawy?

Nie ma jednak odpowiedzi na podobne pytania.

Pono kampania hiszpańska spowodowała pewne niezadowolenie nawet w samych kołach faszystowskich. Niezadowolenie zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw gen. Franco, który zawiódł pokładane w nim nadzieje. Zwracają tu uwagę, że Franco popełnił jeden wielki błąd, który mści się na nim po dziś dzień. W okresie, gdy sytuacja Madrytu była niezwykle krytyczna i istniała możliwość zdobycia stolicy, gen. Franco odciągnął z frontu madryckiego część swej armii, by pośpieszyć z pomocą „lwom Alkazaru“. Był to gest naprawdę piękny, ale właśnie ta przerwa w działaniach wojennych pod Madrytem wykorzystana została przez armię rządową dla dalszego umocnienia pozycji. Stolica Hiszpanii zamieniona została w fortecę trudną do zdobycia.

Dochodzi się w tych samych kołach do przekonania, że interwencja w Hiszpanii nie dała pożądaných skutków. Spodziewano się, że pod presją interwencji Anglia będzie skłonniejsza do ustępstw na rzecz Włoch. Stało się jednak inaczej. Dzisiaj zaś trudno już o wycofanie się z honorem z tej niefortunnej imprezy.

Kroczą zatem faszystowskie Włochy — na razie przynajmniej — nadal po linii niespodzianek.

Oś Rzym — Berlin nie jest legendą. Na razie partnerzy trzymają się mocno, nie wiadomo tylko, kto kogo wygra w walce konkuren-

TOW. KRAKOWSKI I TEATR ŻYDOWSKI BO' HENSKA 7

Dziś i codziennie o godzinie 8:45 wiecz.

„CZAROWNICA“

według Goldfadena
w przeróbce I Mangera
w zespole „FOLKSTEATRU“ z Diną Halpern i Maksem Bożykiem na czele.
W sobotę i niedzielę także o godz 4:30 po południu.

cyjnej z trzecią stroną, którą jest w tym wypadku bezsprzecznie... Wielka Brytania.

Jeśli zaś o faktyczne korzyści „dwuprzemierza“ chodzi, zdaje się, że są one przeważnie po stronie Włoch. Za przyjaźń z Rzymem Niemcy muszą płacić, tak przynajmniej sprawa chwilowo wygląda.

Oto kilka faktów.

Rok temu założone zostało włosko-niemieckie towarzystwo dla eksploatacji naturalnych dóbr Abisynii. W szczególności ma towarzystwo to za zadanie poszukiwanie złóż złota, srebra, miedzi oraz wielu innych minerałów, jakich wedle przypuszczeń nie brak w Etiopii. Na razie praca nie dała jeszcze wyników, ale nie ulega wątpliwości, że gdy będą jakieś rezultaty, decydujące słowo w sprawie eksploatacji mieć będą Włochy. A Niemcy mają w towarzystwie tym 49 proc. kapitału.

W styczniu podpisana została umowa włosko-niemiecka w sprawie wysyłki włoskich robotników rolnych do Niemiec. W myśl umowy, począwszy od pierwszego tygodnia marca od-

chodzić będą z Włoch do Niemiec transporty robotników rolnych do łącznej liczby 30.000 osób. Robotnicy włoscy mają zapewnione w Niemczech odpowiednie płace, pełne wyekwipowanie oraz zaspokojenie potrzeb kulturalnych przez przygotowanie bibliotek włoskich itd. Po ośmiu miesiącach robotnicy mają powrócić do Włoch, przy czym zagwarantowana im zostaje możliwość zabrania z sobą oszczędności, mimo ograniczeń dewizowych.

Dalszym faktem niemieckich ustępstw na rzecz Włoch jest wielki ruch turystyczny z Niemiec do Włoch. Włochy są jedynym krajem na świecie, dokąd turysta niemiecki może wyjechać i zabrać z sobą 600 marek niemieckich (do wszystkich innych krajów tylko 10 marek!). Przyjeżdżają też do Włoch turyści niemieccy w niebywalej wprost liczbie. Co tygodnia zawijają ponadto do portów włoskich statki niemieckie, mające na swych pokładach tysiące uczestników popularnych wycieczek.

Niezawodnie Włochy na tym korzystają, kwestią niepokojącą ogół jest tylko pytanie:

— Jak drogo Włochy za to zapłacą?

Czy nie zostaną one przez Berlin wciągnięte w międzynarodową awanturę, z której stanowczo nie będzie już powrotu?

„Rzym jest stolicą świata!“ — jest to ładny frazes, dzisiejszy Rzymianin nie ma jednak tak wielkich wymagań. Chciałby tylko żyć w spokoju i mieć pewność, że skoro obudzi się następnego dnia z rana, nie będzie zaskoczony jakąś niespodzianką. Dzisiejszy Rzymianin aż nazbyt przesycony już jest różnego rodzaju manifestacjami, chciałby on tylko mieć wreszcie możliwość spokojnej pracy w atmosferze pozbawionej znamion napięcia.

Rzecz też ciekawa.

Wszelkie pogłoski o jakichkolwiek próbach zbliżenia między Włochami a Anglią podchwytywane są z wielkim zainteresowaniem przez ogół włoski, panuje bowiem powszechne przekonanie, że jedynie porozumienie z Anglią uchroni Włochy od nowych... niespodzianek.

Gdy o pieniądze idzie, to i Paul Ehrlich jest Niemcem

Praga, 17. 1. ZAT. Wydawany w Pradze „Międzynarodowy Biuletyn Lekarski“ zwraca uwagę na treść broszurki reklamowej, załączonej do eksportowanych z Niemiec paczek z tabletkami „Panflavin“. Broszurka informuje, że preparat ten był po raz pierwszy produkowany w J. G. Farben - Industrie „z zachęty tajnego radcy prof. dra Paula Ehrlicha“. W ten oto sposób zaznacza Biuletyn — uprawia się w handlu zagranicznym reklamą dla Niemiec przy pomocy nazwiska słynnego uczonego, przy czym autorzy tej reklamy widocznie żadnego wstydu nie odczuwają na myśl o tym, że w samych Niemczech zniesławia się wszystkich lekarzy - Żydów i że jakiemś tam gauleiterowi Streicherowi wolno piętnować największych koryfeuszy medycyny niemieckiej — wśród nich także Paula Ehrlicha — jako zbrodniarzy.

oczy, jakby dziesiątki lat upłynęły od czasu, gdy drzewo otrzymało ten napis.

„Algeciras — 24. XII. 1906 — 12 godzin.“

Czytał to raz po razie, wchłaniał każdą kreskę w siebie, jako cenny i subtelny dokument zaufania. Długo tak stał, jakby zaczerpnięty, z wzrokiem utkwnionym w piątę stołową, obserwowany podejrzliwie i z zdumieniem przez kelnerkę, która nie śmiała się zbliżyć.

Potem popędził do lasu, do samotności. Na skraju polany rzucił się na trawę pod bukiem, pomiędzy bladymi leśnymi fiołkami, gwałtownym ruchem wyciągnął rysunek horoskopowy, zatopił się w nim i czuł się tak, jakby nieskończoność tchnęła weń dech wszystkich żywiołów. I oto niejasne, znaki symboliczne przemówiły i coś zadrgało pomiędzy planetami jak elmskie ogniki, zamęt przeistoczył się w promienistą panoramę, z śpiewaniem gwiazd powstawało i zagasało życie.

Otto ledwie mógł nadążyć ołówkiem nawalowi myśli. W małym notesiku zapelniał stronę po stronie, pisząc o Henriecie, dziecięciu Wenus.

Zrodzona dla piękności i wdzięku, czysta w największej namiętności, a mimo to nie wstydliva, niezaradna, skromna, współczująca, czuła, obdarzona znak wagi uzdolnieniami artystycznymi, miękkością, taktem, pewnością siebie. Zmysł zarobkowania i praktyczna dzielność, podobnie jak i zdolność wybicia się, nie były jej użyczone, do wielkiej pracy brak jej było sił. Tam gdzie była lubiana, dokazywała cudów w przewycięzaniu przeciwnstw i łagodzeniu sporów. Ale pod znakiem Byka czyhała na nią pokusa w postaci nieokiełznanej zmysłowości. Ona pokona kusiciela i uzdrowiła zło; u jej boku stanie wybawca i z jego pomocą dopiero kroczy z uśmiechem ponad otchłaniają.

To co uprawiał, uważał Otto Wiese za astrologię, w rzeczywistości pracował dla niej od dawna, tak jak zakochany student, który składa wiersz do wiersza, by swą miłą przyozdobić w wszystkie perły języka, wyszperane z tomików o złoconych brzegach. Liryka naszego astronoma różniła się od tej poezji tylko brakiem rymów i oprawą z wielce uczonych wyrażań mistycznej nauki. Każdy nieuprzedzony, któryby go tak widział, siedzącego w leśnym cieniu, z notesem na kolanach, z rozplamionym wzrokiem, błądzącym po kwiecistej łące, to znów po jasnym błękitnie nieba, potem ponownie po matowej zieleni świeżego dywanu murawy, — ten musiałby wziąć Ottona za to, czym był po raz pierwszy i ostatni w życiu — za poetę. Tylko wywiadowca policyjny widział w nim przebiegłego przestępcę, który teraz, właśnie teraz knuje najniebezpieczniejsze plany.

Haschkamp, okrągławy pan, lubiący z ukosnie pochyloną głową przechadzać się, jak aktor, powtarzający w myśli swą rolę, — przemienił się w Indianina. Bezszelestnie zakradał się przez krzaki i jak wojownik szczepu Siuxów, zbliżał się cichaczem do astrologa. Pojechał za nim taksówką, by stwierdzić z kim Wiese spotkał się w leśniczówce Rosenwinkel. Z nikim, oświadczyła kelnerka, której Haschkamp zaprezentował się jako urzędnik policji w cywilu. Młody człowiek przeczytał tylko jakiś napis na stole, jakąś dawno ubiegłą datę, której cyfry mogły naturalnie także coś innego, jak tylko rok, miesiąc oznaczać, — pismo szyfrowe, albo też i nie. Haschkamp zanotował: „Algeciras — 24. XII. 1906., 12 godzina“ i pytał natarczywie: „Kto to napisał? Kiedy to napisano?“

Tego nie mogłaby mu powiedzieć, ona czyta gazety, a nie stoły, odpowiedziała dziewczyna z taką szorstkością, jakby podejrzewała tego czło-

wieka z policji o jakieś przestępstwo. Zresztą ten młody człowiek był tu dziś przed południem z jedną elegancką panią. Nie, na numer auta nie zwróciła uwagi, ani z cichej rozmowy obojga nie mogła nic podchwycić, ale jak ta pani wyglądała, to może dokładnie opisać. — „Prędeż, panienko, proszę odpowiedzieć!“

O niczym nie zapominała, ani o brązowej, włóczkowej sukni i brązowej czapce, ani o krokodylowych bucikach, ani o brązowej torebce. „A twarz i postać?“ — „Mała, chuda, z przodu jak deska, z tyłu bez zaokrąglenia. Tak! zdechłaczek“, orzekła pogardliwie kelnerka, po chodząca z Bawarii. „A ćwierkała, ho! Za to była grubo wysmarowana. Prawdziwe pudelko z farbami. A jak ta bezwstydną kobieta mizdrzyła się do tego przystojnego faceta, to potra było panu widzieć, panie komisarzu, jo się poprostu wstydziła.“

To było sensacją, nawet dla Haschkampa, który w swym zawodzie przyzwyczajony był do niespodzianek. Otto Wiese spotkał się w gęstym lesie z tajemniczą damą, która według opisu, mogłaby należeć do międzynarodowej szajki bandyckiej.

I choćby nawet kelnerka nie miała dla takich spraw specjalnego zmysłu, to kobieta, która z zwyczajnym astronomem ulicznym objaśniała się po lasach, zasługuje na szczególną uwagę. Wywiadowcy policyjnemu ukazały się widoki, które przypawiły go o zawrót głowy. Przypuszczał już od dawna, że włamanie z placu Don Karlosa nie może być dziełem berlińskiego świata podziemnego, ale że jednak ślady prowadziły aż do takich wyżyn, to przeszło wszelkie oczekiwania, a także zapewne i granice jego resortu. Dziś jeszcze musi zdać sprawę szefowi.

(C. d. n.)

Bl. p.

BEER HONIGWACHS

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się dziś, w piątek dnia 18-go lutego 1938 o godzinie 2-jej po południu z domu żałoby przy ul. Wrzesińskiej 11 wprost na cmentarz żydowski w Krakowie przy ul. Młodowej, o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

Żona, Synowie i Rodzeństwo.

NOTATKI LITERACKIE

Nowa powieść Johna dos Passosa

Czołowy pisarz Ameryki, cieszący się uznaniem krytyki i wielką poczytnością, John dos Passos, wydał niedawno u Harcourta w Nowym Jorku, nową powieść pt. „U. S. A.“. Książka ta, która liczy około 1.500 stron, jest próbą przedstawienia istotnej treści życia U. S. A., może chaotycznego, nerwowego ale często przez Europejczyków zbyt opacznie rozumianego. Krytyka porównuje ostatnią powieść Dos Passosa do „Wojny i pokoju“ Tołstoja. „Komedii ludzkiej“ Balzaka i „Ulissesa“ Jamesa Joyce. „Time Magazine“ chwali autora za odwagę i wysiłek pisarski w przedstawieniu tak ważnego dla Ameryki zagadnienia.

Wstrząsająca powieść z życia górników

Jednym z najpopularniejszych pisarzy Ameryki jest w chwili obecnej A. J. Cronin, autor słynnej „Cytadeli“, która w ub. roku była t. zw. best-sellerem, tj. książką, która najlepiej „i-dzie“. Jeszcze większym powodzeniem cieszy się obecnie druga powieść Cronina pt. „The Stars Look Down“ (Gwiazdy patrzą na nas). „Gwiazdy patrzą na ciężką pracę górników, rejestrują ogrom cierpienia ludzkiego. — Niezawiniony przez robotników strajk powoduje głód i cierpienie. Ale nawet gwiazdy nie oustrzegą, jak rozgrywa się tragedia podziemna, ile rozpacz i bohaterstwa wydobywa ze siebie górnik skazany na nieuchronną śmierć w zalanej wodą kopalni. Wstrząsający jest obraz przedwojennej Anglii górniczej, wiernie odmalowany w ostatniej książce Cronina, tym bardziej wstrząsający, że i życie na powierzchni, życie ze wszystkimi atrybutami aż do miłości włącznie, przystosowało się zgodnie z prawem minimum do ponurego klimatu kopalni węgla. Autor z prawdziwą maestrią pokazuje ten świat szczelnie zamknięty, otoczony jakby drutem kolczastym, poza który nikt nie umie wydobyć się i pośród którego szamocze się jednak człowiek dobry i zły, bo obaj mają przeciw sobie los. Trzeba było dopiero wybuchu wojny światowej, aby ci ludzie — górnicy — mogli zerwać pęta. Straszny to wprawdzie środek, ale jeszcze gorsza była ich udręka. Książka Cronina ukaże się wkrótce w przekładzie polskim.

Orfeusz w Paryżu

Pod takim tytułem ukaże się za niedługo ciekawa książka S. Kracauera, nakładem wyd. Alfreda Knopfa w Nowym Jorku. Będzie to biografia słynnego kompozytora i autora „Pięknej Heleny“ — Offenbacha, na marginesie której przewinie się cały ówczesny Paryż, niczym barwny korowód na maskaradzie, złożony z królów i księżąt, poetów, bardów i trubadurów. Autor w książce tej oddaje cały czar Paryża XIX w. — Paryża, królowej Europy, którą rządził król-karnawał! Przez karty Orfeusza przejdą postacie Baudelaire'a, Ludwika Filipa, Napoleona III, Zoli, Wagnera i wielu innych. Wiek XIX od strony kuchni i alkowy, a jednocześnie poważna biografia słynnego muzyka — oto treść tej książki. Warto by pomyśleć o przekładzie jej na polski!

„Dama od Maksyma“ w Teatrze Letnim

Sławna farsa Jerzego Feydeau „Dama od Maksyma“, uznana nawet przez krytykę literacką za arcydzieło tego rodzaju teatralnego, będzie najbliższą premierą Teatru Letniego w Warszawie. Teks farsy pozostawiono w zasadzie nietknięty, natomiast pewne sceny i epizody skrócono, wzamian za co wprowadzono piosenki i tańce, cieszące się popularnością w całej Europie w dobie powstania sztuki. Pracy tej dokonał znany kompozytor i dyrygent, Tadeusz Sygietyński. Starsi bywalcy teatralni odświeżą wspomnienia Matchiche, pas d'Espagne i innych modnych wtedy tańców i piosenek takich jak „Skarbie mój“ z niesłychanie popularnej podówczas operetki „Piękność z Nowego Jorku“, z operetki „Niniche“ i wiele innych ówczesnych przebojów. Także wystawa i kostiumy, projektowane przez St. Jarockiego utrzymane będą w stylu tryumfującej podówczas „secesji“, której formy przyprawiają nas dzisiaj o dobry humor. Rolę tytułową odtwarzać będzie Mira Zimińska, mając za głównych partnerów Michała Znieza, Władysława Grabowskiego i Aleksandra Zabczyńskiego.

Pani Walewska piórem swego prawnika

Ostatnio ukazała się w języku francuskim biografia p. Walewskiej, pióra hr. Ornano, prawnika Marii Walewskiej. Jak wiadomo, pani Walewska w jakiś czas po swoim rozejściu się z Napoleonem, po śmierci męża i bitwie pod Waterloo, wyszła powtórnie za generała napoleońskiego hr. Ornano. Biografia jej, pod piórem własnego prawnika, tchnie wielkim romantyzmem i serdecznością, jednakże nie przynosi — jakby się należało tego spodziewać — żadnych nowych, nieznanych dotąd szczegółów.

Z komisji oświatowej Sejmu

Warszawa, 17. 2. PAT. W dniu 16 bm. odbyło się posiedzenie komisji oświatowej Sejmu, na którym przyjęto projekty rządowe ustaw: 1) o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w państwowych szkołach przemysłowych wyższych nieakademickich i 2) o utworzeniu wydziału rolniczego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Jako referentów wyznaczono pp. Pełczyńską i Hoffmana.

**Nie zapominajmy
o głodnych
i zziębniętych
dzieciach
Składajmy ofiary
na Pomoc Zimowca!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa**

177 GIEŁDY

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 17. 2. Ceny orientacyjne: żyto 20.50—20.75, mąka żytnia wszystkie gatunki minus 25 gr. Mak niebieski skreślony. Keszta notowań bez zmiany. Obroty i tendencja: pszenica 460 ton, tendencja ożywiona; żyto 1111 ton, spokojna; jęczmień 195 ton, słaba; owies 80 ton, spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17. 2. Kursy zamknięcia: Akcje Bank Polski 118—117.25, Lillip 63, Starachowice 40—39.50, Zyrardów 72.50. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3% premłowa pożyczkowa inwestycyjna I em. 82.75, II em. 83.25, 3% premłowa pożyczkowa inwestycyjna serijna I em. 92, 5% pożyczkowa konwersyjna 68.25, 4% pożyczkowa konsolidacyjna grube 67.50, drobne 66.50, 4% pożyczkowa dolarowa (dolarówka) 43—43.38, 4 1/2% pożyczkowa wewnętrzna grube 65, drobne 64.25. Tendencja mocniejsza.

Dewizy: Belgia 89.65, Gdańsk 100, Holandia 294.70, Kopenhaga 118.65, Londyn 26.50, Nowy Jork czek 5.25 5/8, telegraficzny 5.27, Oslo 133.58, Paryż 17.36, Praga 18.51, Sztokholm 136.70, Szwajcaria 122.75. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 17. 2. Cynk 14 3/16 — 1/4 14 3/8 — 7/16, Cyna 184 3/4 — 185 184 1/4 — 1/2, Straits 187 1/2, Ołów 15 7/16 — 9/16 15 1/2 — 9/16, Miedź 39 7/8 — 40 40 1/8 — 40 3/16, Elektrolit 43 1/2 — 44 1/2, Złoto 139.10.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 17. 2. Pszenica 80% ziarn. szkl. 30—30.50, Jednot. 28.25—28.50 biała 21.25—22.50 zbierana targowa 27.50—27.75, żyto jednolite dworskie 22.50—22.75, zbierane targowe 21.50 21.75, jęczmień jednolity dworski 21.75—22.25, przemysłowy 19—19.50, pastewny 18.30—18.55, owies jednolity dworski 22.50—23.50 zbierany targowy 20.50—21, zadeszczony 20—20.50, kukurydza 20.25—22.50, Mąka pszenna z workiem I gat. 30% 44—4, I 50% 42.75—44, IA 65% 39.25—40.25, razowa 95% 32.25—32.75, gat. II 30—65% 37—37.75, IIA 50—65% 31—32, pastewna 17.25—17.50. Mąka żytnia okr. krakowskiego z workiem gat. I 50% 34—34.25 I 65% 32.50—32.75, razowa 95% 26.50—26.75, gat. II 50—65% 23—23.25, mąka żytnia okręgu poznańskiego mąka żytnia 50% 34.50—35, 65% 33—33.50. Otręby pszenne standartowe młakle 15.25—15.50, średnie 14.25—14.50 zrytnie standartowe 14—14.25, jęczmień 14.75 do 15. Tendencja i obroty: pszenica lekko zniżkowa, 115 ton; żyto lekko zniżkowa, 12.5 ton; jęczmień spokojna, 43 ton. Ogólny obrót 708 ton, tendencja chwiejna.

ZE SPORTU

Asy pięściarstwa śląskiego walczą przeciw Makkabi

Dwukrotny drużynowy mistrz Śląska — Polityjny KS (Katowice) zjeżdża w niedzielę do Krakowa, aby rozegrać mecz bokserki z Makkabi. Tym razem trafia Makkabi na niezwykle silnego i twardego przeciwnika.

Drużyna Polityjnego KS — której oparciem jest doskonały Pitak, ma w swych szeregach doskonałych pięściarzy. Widzimy tutaj wielokrotnego reprezentanta Śląska i wicemistrza Polski — Pawlicę. Zna go dobrze każdy bywalec meczów bokserkich. Ostatnio Pawlica wygrał w meczu Śląsk — Kraków z reprezentantem Krakowa Piszczkiem.

Widzimy dalej w szeregach P. K. S.-u znanego „piórkowca“ Nowakowskiego, który stale walczy w reprezentacji Śląska i ma już w Krakowie wyrobioną markę. Wreszcie atrakcją spotkania będzie występ Kurki, który w wadze średniej zdobył wicemistrzostwo Polski i wiele razy bronił barw Śląska.

Przeciw tak doskonałej drużynie mobilizuje Makkabi wszystkie siły, a skład drużyny ustalony będzie po dzisiejszym treningu. Mecz odbędzie się w niedzielę o godz. 11.30 przedp. w sali teatru „Bagatela“.

OTWARCIE TORU LYŻWIARSKIEGO MAKKABI

Wobec poprawy warunków atmosferycznych, Makkabi otwiera tor łyżwiarski - hokejowy i przystępuje do wznowienia treningów. Sekcji łyżwiarskiej i hokejowej Zgłoszenia na boisku przez cały dzień.

KOLCZYŃSKI DOZNAŁ POWAŻNEJ KONTUZJI RĘKI PODCZAS MECZU MURACHEM

Po powrocie do Warszawy pogromca mistrza Europy został zbadany przez lekarza, który po dokonaniu zdjęcia rentgenicznego stwierdził podwójne złamanie podstawowe pierwszej kości śródreżca prawej ręki. — Chorą rękę złożono w gips na 2 tygodnie — po czym nastąpi jeszcze 4-tygodniowa kuracja. Naskutek choroby, Kolczyński nie będzie mógł wziąć udziału w tournée reprezentacji Polski po Estonii i Finlandii (w połowie marca)

„DZIENNICZEK“

HISTORIA LITERKI

Siedział sobie taki jakiś Umra czy Gura przed swoją jaskinią i pisał pamiętniki. Było to dość dawno temu, dobrych parę tysięcy lat. Ładnie było wokół. Puszczą oznajmiała się szumem niebotycznych drzew, kwitły łąki, lśniły szerokie rozlewiska rzek. Brodziły w błocie ptaki, przedziwnie kolorowe, na nogach wysokich, jak słupy telegraficzne (no, to już przynajmniej — jest mała przesada), a ziemia raz po raz dudniła pod ciężarem zwierząt, ogromnych, jak domy (bez przesady). Umra miał na sobie skórę zwierzęcą, przepasaną sznurem, uplecionym z pnączów, a na nogach drewniane, niezbyt wygodne sandały. Siedział więc przed swoją jaskinią i rył mozolnie na kamieniu kreski i kropki. To był jego alfabet. Ozdabiał też swoje pamiętniki rysunkami, a rysował mniej więcej, tak udatnie, jak wy, w waszych zeszytach. Ale trzeba przyznać, że pracę miał cięższą, bo chociaż kamień jest równie cierpliwy, jak papier, to przecież jest trochę twardszy i trudniej zmasać, jeśli się coś nie uda.

Tak więc, wśród puszczy głuchych, wśród przedziwnej, pierwotnej przyrody, zrodziła się literka, mały, niepozorny znaczek, wykuwany w skale, wycinany w drzewie, kreślony na płasku. Tak to człowiek szukał sposobu, jakby po sobie pozostawić ślad, jakby opowiedzieć ludziom, którzy po nim przyjdą, jak żył, co robił, co widział. Mijały lata, setki lat i litera rosła, pękiała, zaokrąglala się, pisano całe księgi na pergaminie (dziś jeszcze piszą w ten sposób „soferzy“ nasze księgi święte) — aż przyszedł wiek XV i mądry dziadzio Gutenberg pierwszy wpadł na pomysł drukowania liter. Pożał się Boże, jaka to była drukarnia! Literki wycinane były w drzewie, a każda stronica książki robiona była w całości, a nie składana z pojedynczych czcionek. Mozolna była praca drukarza, a i czytelnikom nieco się w oczach emilo przy czytaniu tego „druku“.

Ale pierwszy krok był zrobiony i oto literka zaczyna zwycięski pochód przez świat.

* * *

A teraz zrobimy ogromny skok, po przez setki lat i chodźmy popatrzeć, jak się drukuje nasz „Dzienniczek“. Na drzwiach jest wprowadzić groźne ostrzeżenie „Obcym wstęp wzbroniony“, — ale cała nasza gromadka, nie jest tu przecież obca. Więc wejźmy. W dużej sali jakaś gorąca, ruchliwa atmosfera. Ledwo ktoś tam podniesie głowę i przez ramię spojrzysz na

intruza, co przeszkadza w pracy. Ale pan kierownik drukarni udziela cierpliwie wyjaśnień, bo trzeba kilka razy pytać o jedną i tą samą rzecz, tak trudno zrozumieć cały mechanizm tej skomplikowanej pracy.

Jakże chętnie zaprosilibyśmy tutaj starego dziadunia Gutenberga, żeby zobaczył maszynę, w której literki wędrują sobie za przyciśnięciem odpowiedniego klawisza, robią co trzeba, i wracają na swoje miejsce. Albo te ołowiane szpalty, na których nie mogę nic przeczytać, takie drobne i odwrócone są litery. A kierownik drukarni bierze kilka z nich do ręki i płynnie czyta: „Jak donosi ZAT. wczoraj w południe zawiązał do portu...“ i t. d. Gdy się bardzo dziwię, mówi z miłym uśmiechem: — Tak, tak, my to umiemy czytać, bośmy się uczyli w wieczornej szkole. — Całe twarde, pracowite życie, cała rzetelność pracy jest w tych prostych słowach.

Przez ile to rąk, przez ile maszyn przechodzi gazeta, nim razem z ranną kawą i bułkami, znajdzie się na waszym stole! „Łamanie numeru“, czyli składanie całego materiału w szpalty, odbitka „szczołkowa“ dla korekty, bo trzeba poprawić błędy, jeśli się zakradły, potem odbitka na tekturze, i „matryca“ gotowa. Razem z nic schodzimy na dół, gdzie się każdą stronę odlewa z ołowiu. Tu wygląda trochę, jak w przedsionku piekła. Ogień, huczący w piecu i wrząca zupa ołowiana, którą pan stereotyper wlewa do formy.

— Trzeba bardzo uważać — mówię.

— Tak, wtedy można się najłatwiej spażyć — słyszę w odpowiedzi.

Masz tobie — oto godna odpowiedź na niepotrzebne uwagi!

Zatem, w milczeniu już oglądam ogromne maszyny rotacyjne, sięgające aż po samo pierwsze piętro. Stoją teraz bez ruchu, ale wyobrażam się sobie przy pracy. Tu więc odbywa się ostatni akt narodzin gazety, stąd numery złożone i pachnące świeżą farbą — idą w świat. Strasznie nieudolne są słowa opisu, w zestawieniu z techniką, z mozołem i odpowiedzialnością drukarskiej pracy. Łatwiej już napisać o tych kreskach, które na kamieniu rył Umra. Ten mi przynajmniej nie zarzuci, że się na tym nie znam. A du drukarni mnie napewno drugi raz nie wpuszczą. Cóżes ty narobił, stary, mądry Gutenbergu!

Hallo! hallo!
Tu Dzienniczek
Telefon i skrzynka listowa

Siedzę nad stosem listów i myślę o was wszystkich, moi mili. Pierwszy turniej zagadek skończył się i trzeba opróżnić szuflady i teczki, żeby zrobić miejsce drugiemu. Bo z tym wrzucaniem listów do kosza, to nie jest tak, jak sobie wyobrażacie. Wcale ich nie wrzucam do kosza, ale składam w szufladach, a gdy jest pełno, idą do szafy i t. d. Ale w końcu, wszędzie jest pełno i grozi mi wyrzucenie z mieszkania, razem z waszymi listami. Nie wiadomo też, czy myszy nie zagospodarują się w tych papierzyskach, tyle tam przecież dobrych rzeczy! Słodkie słowa miłych czytelników, kwaskowate, ale nie mniej smaczne uwagi niezadowolonych, a w końcu, jakież różne potrawy i napoje, w krzyżówkach i logogryfach, nadesłanych przez współpracowników. Zatem, nie ma się nad czym zastanawiać: jazda do pieca. Jest tych listów mnóstwo. Licząc skromnie, po 80 na każdy numer „Dzienniczka“ (często przychodzi ponad 100) jest ich więcej niż tysiąc“.

Dziwnie płoną wasze listy. Ogień huczy i pryska iskrami na pokój. Wiem już, to oburzony W. A. na czele obrażonych młodzieńców, tak mi grozi. Jakże tak można — iskrami w oczy! A tu nagle syk kłóliwy. Wiem, wiem co to jest, to Marylka i Genia z Krakowa, tak się kłócą o swoje punkty w turnieju. Niepotrzebnie zresztą, bo było tych punktów i tak zamało, żeby brać udział w losowaniu. Setki listów krzyczą do mnie z głębi pieca: dlaczego „Dzienniczek“ nie wychodzi co tydzień? Dlaczego jest taki szczupły? Dlaczego mój wiersz nie został zamieszczony? Dlaczego moje wizytówki odrzucono? Dlaczego? — dlaczego? — dlaczego? Straszne! — czuję się, jak na ławie oskarżonych.

Inne listy palą się równym, jasnym płomieniem i spokojnie się spopielają. To te kochane liściki od dzieci, które wiedzą że: nie trzeba się obrażać, nie trzeba układać wizytówek z cudacznymi nazwiskami, nie trzeba żądać „natychmiastowego zamieszczenia“. W końcu, w piecu zostaje szara garść popiołu, a moje szuflady i teczki są puste. Przez chwilę jest mi dziwnie przykro. Spaliły się takie żywe i blis-

Sen, którego
nie zapomnę
Przygoda narciarza

Musicie wiedzieć, że ze mnie narciarz nielada, ale w stu procentowym tego słowa znaczeniu. Ha!! gdyby wszyscy narciarze, jeździli tak dobrze jak ja, toby... wicie, na Lipkach, tych zakopiańskich, łopotala chorągiew o barwach narodowych, jako na najwyższym, dotychczas zdobytym szczycie świata. Bynajmniej nie zaprzeczam: miałem kiedyś jak to się mówi „chętkę“ wybrać się tam; konferowałem nawet o tym dość często z moim „współkolegą“ w „budzie“, podczas gdy belfer zarecytował jakies nudne (przynajmniej z mego punktu widzenia) „kazanie“. Ponajczęściej jednak kończyło się to odrzucaniem tych myśli do fantazji. Postanowiłem jednak podczas tegorocznych wakacji zimowych, wraz z moim przyjacielem Szymkiem wyjechać na kolonię do Zakopanego.

„Poznać pana po cholewach“ — twierdzi słusznie przysłowie ludowe — owszem, moim zdaniem, zupełna racja. „Poznać i narciarza po ryzsztunku“ — pomyślałem sobie w duchu. Z tejże racji wystarałem się o „ryzszturnek bojowy“ jak się patrzy. Dwie deski (muszę zaznaczyć, że przywiozłem do domu zaledwie półtora), bambusowe „laci“ (to już druga para od

chwili rozpoczęcia mej kariery narciarskiej) oraz smary (do wyboru i koloru), którymi smarowałem zależnie od pogody i humoru. Ach... przepraszam... zapomniałem o najważniejszym... no i trochę forsy.

Ha!! żebyście wiedzieli co ja kłopotu miałem z tą forsą. Wyobraźcie sobie: ledwie wracam napowrót od domu, a tu idź, składaj mamie raport. „Co się stało z dwudziestozłotówką, którą dostałeś przed wyjazdem?“ — pyta no i co tu odpowiedzieć? Okazało się jednak, że biorąc pod uwagę sześć listów, które „napisałem“, a które niestety „nie odeszły“, oraz herbatkę, którą „wypiłem na Gąsienicowej“ (no, bo mama by przysięgła, że kiedyś tam byłem), to jakoś z biedą uszło. No, ale powracajmy do wyjazdu.

„Zawiadowca stacji bielskiej machnął czerwoną chorągiewką... Pociąg jechał już dość szybko; sapał coraz głębiej, ale jeszcze dolatywały mnie urywki napominającej mamy, która stała na peronie i dodawała: „...a pamiętaj... a zjedz kanapkę, którą ci dałam na drogę... a nie zapomnij... a ubierz swetr bo się przeziębisz...“ dalsze jej słowa nie zagłuszyły już głębokiego oddechu parowozu i warkotu kół. „Ach te mamy, te mamy“ — pomyślałem...

„...Ty! już po Nowym Targu!“ — ryknął mi nad uchem Szymek i szarpnąwszy mnie za ramię dodał: „Wstawaj!“ Przetarłem oczy i wyjrzałem przez okno. Na polu już szarzało. Z dala widniały kontury Tatr. Ostre wierzchołki sterczały jak kołce o śnieżnej bieli. Niskie zi-

mowe, a zachodzące teraz słońce przesuwało się poza nimi, a one na tle ognistej tarczy wyglądały przepięknie. Wysiadać!... Zakopane!...

W pierwszy dzień wybraliśmy się na Regle. Muszę się pochwalić, że przy zjeździe z nich sygnąłem się zaledwie trzy razy, co było ustalonym przeze mnie rekordem. Pogoda przypisywała, więc pierwszy dzień minął dość przyjemnie. Wieczorem wróciłem skonany do domu, szybko rozebrałem się i ległem plackiem na łożku...

„Nazajutrz miały się odbyć wielkie zawody międzynarodowe o mistrzostwo Polski. Nie wiem jakim cudem wziąłem w nich udział. Miałem olbrzymi numer na plecach i jak się okazało, byłem ulubieńcem publiczności nr. 1. Przybyłem pierwszy do mety, a ludzie bili brawo i nosili mnie na rękach. Zawody kończyły się konkursem skoków, gdzie oczywiście i mnie nie brakło. Skoczyłem. Zatoczywszy olbrzymi łuk w powietrzu, sygnąłem się jakim długi na ziemię. Pociemniało mi w oczach i zatrzeszczało w kościach. Zemdlałem...“

Gdy otworzyłem oczy, w pokoju było ciemno, siedziałem w pidżamie na podłodze, ręką dotknąłem krawędzi łożka.

Gdy nazajutrz na nartach znowu nie szło, próbowałem zamknąć oczy (może tak pójdzie, na konto wczorajszego snu), ale napróżno. Sny na jawie nie chciały się powtórzyć.

kie słowa. Co teraz? — Ach, przecież na biurku czeka już paczka ostatnich listów, zacznijmy więc na nowo!

Pisze Aron Kandel z Tomaszowa Lubelskiego, autor jednej z prac konkursowych na temat „Jaka książka najbardziej mi się podobała i dlaczego?“, — że nie chce wierzyć, aby ostatnia praca konkursowa, zamieszczona została w pięciolatek pierwszej. A tymczasem tak to wygląda. Macie rację, kolego, to się naprawdę zadługo wlece, ale znowu trzeba powtarzać te same ciągle prawdy o szczupłości Dzienniczka. Postaramy się znaleźć miejsce na ten konkurs w najbliższych numerach.

Inka M. z Krakowa pisze że „dreszcz nią wstrząsa, na myśl o zapowiedzianej rubryce bazgroł“. No, napewno to nie będzie takie straszne. Znajdziemy także miejsce, dla drukowania wierszy udatnych. Jeśli jednak ten dreszcz, tak wstrząśnie Inką, że uchroni ją przed pisaniem złych wierszy, to „rubryka bazgroł“ spełni swe zadanie, jeszcze przed ukazaniem się. Zagadki zatrzymujemy.

Edziu Zucker z Niebyleca koło Rzeszowa napisał nam bardzo interesujący list o pracy swego dziadzia na wsi: o zorganizowaniu kursów kłoszykarskich będących częściowym źródłem utrzymania dla biednych z okolicy, o racjonalnej gospodarce wiejskiej, na którą składa się hodowla królików i drobiu rasowego ze sztuczną wylęgarką i także szkółka drzewek owocowych. Nie umieszczamy tej korespondencji w całości, bo dużo w niej jest niepotrzebnego politykowania, natomiast chcielibyśmy dowiedzieć się czegoś dokładnego o każdym z wymienionych działań gospodarstwa wiejskiego. Więc na początek n. p. o sztucznej wylęgarni. Dla nas, nieszczuchów będzie to napewno bardzo ciekawe.

Na tym kończymy nasz „telefon“, resztę odpowiedzi wrzucamy do „skrzynki listowej.“

Mela Dresner. Kraków: Twoje zagadki są zbyt łatwe na turniej, a takie nazwiska, jak ty podajesz, w ogóle nie istnieją, nawet u hotentotów!

Renia Penini, Kraków: Owszem, autorom zagadek będziemy zaliczali przy rozwiązaniach punkty, ale z tych, które ty posłałaś nic się nie da wybrać.

Rysia Głücksmanówna, Łódź: Wszyscy, niemniej od ciebie, pragnęli otrzymać nagrodę, ale przecież to szło drogą losowania. Łódź, to ciekawe miasto, może napiszesz coś do Dzienniczka, gdy się tam rozglądniesz.

L. Kamholz, Kraków: Mam twój logogryf, jest trochę skomplikowany, może pójdzie. Na konferencji czekałaś napróżno, nie na skutek jakiejś złośliwości, tylko z powodu małego nieporozumienia.

Rachela Braunówna, Kraków. Wykorzystamy na Purim. O artykuł z farny prosimy.

Zalmek Brachfeld, Szczawnica: Nie, politykować to już nie będziemy. Poślij raczej ten reportaż zincywy. Zdjęć nie możemy reprodukować. Dlaczego „Francia“, wydaje ci się dorosłą osobą?

Salek Klein, Kraków: Nie fabrykuj „wizytówek“, bo w tym turnieju ograniczymy ich zamieszczanie. Pisz o tym, co cię najbardziej interesuje, przecież to nie zadanie szkolne, żebyśmy ci dyktowali temat.

Wilek Herstein, Kraków: Wierzymy, że się napracowałeś i przykro nam bardzo, że nadaremno, bo te zagadki nie pójdą.

„Ben-Adam“, Tarnów: Zagadek skomplikowanych w rysunku nie możemy zamieszczać. Nie ma się czego wstydić, ale za przykładem kolegów — pisać.

Zwi Hecht, Bielsko: Drukujemy.

Ge. Ha., Rudnik: Z zagadek coś wybierzemy O polityce piszemy na innym miejscu. Twoja „starość“ nie przeszkadza współpracy z Dzienniczkiem.

Elka Reicher, A. Beker, A. Abend, Markus Natan, Francia Goldberger: Zagadki tym razem nie nadają się do druku.

Wszystkim nowym naszym czytelnikom i współpracownikom, którzy nadesłali nam pozdrowienia, życzenia, i zgłosili gotowość do współpracy — serdecznie za miłe słowa dziękujemy.

Kolumna poetów

Zamiast zapowiedzianej „rubryki bazgroł“, zamieszczamy dziś wierwsze młodych naszych poetek. Tak się złożyło, że właśnie samych poetek — po za niepewnymi inicjałami O. A. Zła to dla was wroźba, panowie poeci, bo może się tak złożyć, że w „rubryce bazgroł“, znajdą się sami przedstawiciele rodu męskiego. O, to byłoby wstyd.

Z powodu braku miejsca, dwa dłuższe wierwsze dajemy w formie prozy poetyckiej, naturalnie bez żadnych zmian.

Hono-Lulu

Bajka dla Acinki z Rybnika

Dzieci, czy słyszałyście o królu, co przed wielu, wielu laty, piękny, dobry i bogaty, żył na wyspie Honolulu? Było tam, jak w bajce pono, zabawczek, jak pszczoł w ulu... A król wicz zwał się Hono, a królowa, piękna Lulu. W złotej sali, u stóp tronu, co ze słodkich był pierników, mnóstwo lalek, rycerzyków, a w pośrodku Lulu, Hono. Prześliczne to były dzieci, cóż — gdy mimo przestróg talka, nie stroniły od niedźwiadka, co brunatny, straszny — wiecie — kły miał z cukru i pazurki. Darmo prosił ojciec z tronu: Nie baw się z niedźwiadkiem Hono — Lulu zwracał się do córki — wsadź niedźwiadka do komórki.

Nie słuchały przestróg dzieci, śmiały się, że takko plecie głupstwa, bo wierzyły, że niedźwiadek, jest z czekolad i pomadek. Aż raz w nocy, gdy w kąciach już posnęło lalek grono, wstał niedźwiadek i zły, dziki, na śmierć schrupał Lulu, Hono. Nie wierzycie? — prawda — dziwy, lecz choć serce mi się kraje, ja wam słowo na to daję, a poświadczy król sędziwy, biedny ojciec, co w swym bólu, nazwał wyspę Honolulu.

M. Müsteinówna (Lwów)

Dwa źródelka

Mam dwa źródelka — jedno pod gruszą a drugie w sercu mym bije, w żadnym z tych źródeł brud się nie kryje, i oba czyste być muszą.

Gdy dzień nastaje, upalny, suchy, lub nocne straszają mnie cienie, pierwsze źródelko gasi pragnienie, drugie dodaje otuchy.

I strzegę obu, jak oczu własnych: pod gruszą daszek już stoi, by płaz nie wkroczył do studni mojej, i kropel nie zmącił jasných.

A kiedy ból mi serce przenika, że smutne rzeczy się dzieją, wzmacniam je wtedy hartem, nadzieją, i żal głęboki zanika.

Sara Monasterówna (Kraków)

Śmiało w życie

Niech żyje życie, cześć mu cześć o, bywaj nam młodości nasza, trzeba nam w górę czoło wnieść, niech żaden trud nas nie przestrasza.

Niech żyje radość, śmiech i śpiew, co w piersi głośno nam wybucha, niech w żyłach wartko kipi krew, wielkiego budźmy w sobie ducha.

Witajmy pieśnią każdy dzień, niech w sercu kipi nam wesele, przed światłem niechaj pierzchnie cień i w życie idźmy ufnie, śmiecie!

O. A., Kraków

Zimowe marzenia

Mkną szybko sanki po śniegu w las, brzęczą dzwonekami srebrnymi, jakże wesoło jest pośród nas, piękna dziś zima na ziemi. Tu skrzy się w blaskach olbrzymi wąż, co straż swą pełni przed borem, tam krzewy nisko zaczęły pisać, nad srebrno-lśniącym jeziorem. Las, jakby zamarł, stoi bez słów — wśród ciszy, w niemym zachwycie, las zda się tonąć w powodzi snów, wszędzie zamarło tu życie. Nie brzmi już nigdzie płaszczy śpiew, ucichły tony ochocze, i tylko wietrzyk otrząsa z drzew, śniegowe puchy przezrocze. Poszły już ptaki, poszły już w świat, do ciepłych południa krajów... gdybyśmy mogli lecieć w ich ślad! lecieć od Erec, do raj! Z młodzieńczym ogniem zapału, już wleciełibyśmy z ochotą, by z wschodem słońca, w promieniach zórz — Ojczyznę zobaczyć zgotą. Uśmiechnął by się od nas pół krąg, łanami złotymi szumiący, sad, uprawiany wciąż pracą ręk i ogród, kwiatami pachnący. Dalej z zieleni

zabłysną w dal, kolonii przezrocze okienka, i zabrzmiał echem, dźwięcznym, jak stal, radosna chalućców piosenka: „Ojczyzna nasza wrywa nas, do czynu siłami wspólnymi, chcemy pracować i chcemy żyć i umrzeć dla naszej ziemi! Balbina Tuchmanówna (Niśko)

— 00 —

II. TURNIEJ ROZGRYWEK UMYŚLOWYCH

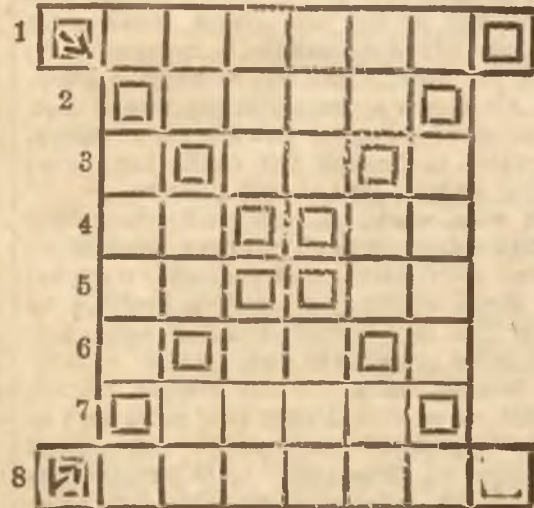
Jeżeli w numerze (jak się to zdarzyło w poprzednim) jest tylko jedna, lub dwie zagadki, prosimy o zaniechanie z nadsyłaniem rozwiązań do ukazania się numeru następnego, bo będziemy wtedy zamieszczać rozwiązania z dwóch numerów Dzienniczka razem. Chodzi głównie o to, aby Czytelników z prowincji nie narażać na niepotrzebne koszty.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 2.

Lamigłówka.

(za rozwiązanie 5 punktów)

ulożyła Pola Pacanower Kraków



W kratki wpisać wyrazy o niżej podanym znaczeniu. Litery w kwadratach podwójnych, czytane w kierunkach, wskazanych przez strzałki, dadzą rozwiązanie: nazwisko wielkiego polskiego poety.

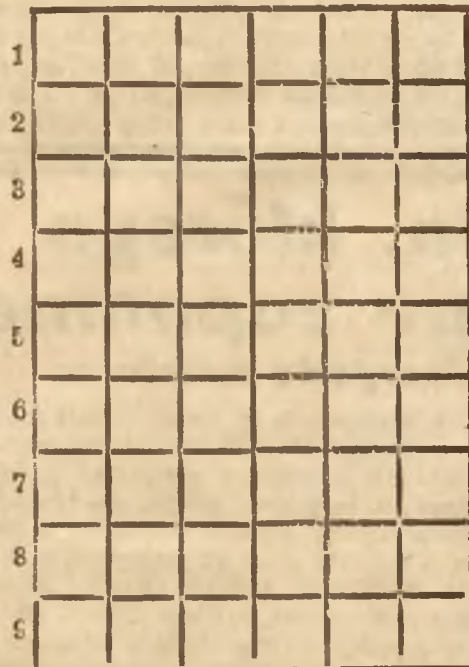
Znaczenie wyrazów: 1. rybki morskie, 2. zasada w radzie miejskiej, 3. naród, 4. określenie koloru czerwonego, 5. autorytet, 6. piąty przypadek, 7. człowiek, który się źle prowadzi, 8. król polski.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 3.

Logogryf podwójny.

(za rozwiązanie 5 punktów)

ulożyła Renia Majer Kraków



Znaczenie wyrazów: 1. człowiek bardzo staranny, 2. część piosenki, 3. imię męskie, 4. instytucja, 5. środek komunikacyjny (l. mnoga), 6. zjawisko atmosferyczne, 7. sprawozdanie polityczne, 8. najstarszy z ludzi, pewnego zawodu, 9. rejestracja towaru (wspak). Pierwsze litery czytane z góry na dół i ostatnie, czytane z dołu do góry dadzą jedno i to samo słowo.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 4.

Szarada.

(za rozwiązanie 6 punktów)

ulożył Otto Blaustein Kraków

Weź to, co wprost i wspak to samo, zarówno ma je pan i dama, dodaj do tego nasze twarze, a całość rozwiązanie wskaże.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

A działa się to w Europie...

„Kurier Polski“ zamieszcza poniższy nieprawdopodobny wprost opis pewnego wypadku, który miał miejsce w Krakowie.

Stała się rzecz niesłychana. Rzecz jakgdyby żywym wyrwana z kroniki lokalnego „miasta Głupawa“ naszej biurokracji, rzecz ilustrująca nieprawdopodobne pomieszanie pojęć, jakie panoszą się w świecie urzędowym co do kompetencji poszczególnych władz i rozgraniczenia przypadających im funkcji.

Sądził się dotąd, że wszelkie czynności związane z wymiarem i ściąganiem podatków i wszelkiego rodzaju opłat fiskalnych stanowią wyłączną domenę władz skarbowych. Sądził się tak, choć i na tym punkcie opinia nieraz dawała wyraz mniemaniu, że władze skarbowe zbyt szeroko pojmują swe uprawnienia, zbyt daleko rozsuwają granice swego autorytetu. Nad przerostami rodzimego fiskalizmu wyłano u nas morze atramentu i potok słów. Minister skarbu lekko zabierał głos na forum publicznym, karcił swych podwładnych i migotał obietnicą ukroczenia ich gorliwości win dykacyjnej, rozumiejąc jak bardzo ich ferwor toczy i podkopuje aktywność gospodarczą społeczeństwa. Niestety, te skarcenia i pouczenia docierały do urzędów skarbowych w formie już bardzo zła godzonej, niegroźnej i mało skutecznej.

Co gorsza: gorliwość windykacyjna fiskusa wylała poza brzozy urzędów skarbowych i zaraża organy nie wspólnego nie mające ze skarbowością. Jaskrawym objawem tej tendencji epidemicznej, jest owa rzecz niesłychana, która wygląda tak:

Rzecz dzieje się w okręgu krakowskim, w jednej z fabryk ciężkiego przemysłu. Funkcjonariusz Straży Granicznej, delegowany do fabryki w sprawach celnych, spostrzega na stole biurowym list z sąsiedniej elektrowni, dotyczący dostawy prądu i w lot miarkuje, że brak na nim opłaty stemplowej. Gorliwy pan strażnik dumny ze swej „smykałki“ żąda wyjaśnień od kierownictwa fabryki. Na zwróconą mu uwagę, że opłata stemplowa nie jest w tym wypadku wymagana i że w ogóle sprawa ta nie powinna go obchodzić strażnik odpowiada autorytatywnym i samowolnym gestem: za biera list.

Co dalej? Rzecz staje się coraz bardziej niesłychana. Strażnik uzyskuje w krakowskiej Komendzie Straży Granicznej nakaz zbadania „afery“ w biurze Elektrowni Okręgowej. Obleczonej w swą nową potęgę, pan strażnik udaje się tam i wprawia rozsądnych i spokojnych kerowników Elektrowni w osłupienie kategorycznym żądaniem — wskazania mu miejsca, gdzie spoczywa kopia rzezonego listu. Gdy mu wskazano odnośną szafę, za jął ją bez ceremonii wraz ze złożonymi w niej aktami i przewiózł do Krakowa.

Bniemy od niespodzianki do niespodzianki. — Interwencja dyrektora Elektrowni w krakowskiej Komendzie Straży Granicznej; najszlachetniejsze jego wywody, że przecież badanie prawidłowości stemplowania listów należy do wyłącznej kompetencji władz skarbowych, że jeśli Straż Graniczna chce koniecznie wystąpić w obronie skrzywdzonego Skarbu, to powinna ograniczyć się do zawiadomienia urzędu skarbowego, że zajęta szafa zawiera akta umów ze wszystkimi odbiorcami, a więc

dokumenty niezbędne do pracy w Elektrowni — wszystkie te perswazyje nie odniosły żadnego skutku. Komendant Straży Granicznej i gorliwy strażnik odpowiedzieli z wyniosłą pewnością siebie, że nic ich to wszystko nie obchodzi i że szafę z aktami muszą przekazać władzom skarbowym „protokolarnie i komisyjnie“

Groteska dosięga punktu kulminacyjnego. — Skrzynia z 32 teczkami akt Elektrowni, należycie osznurowana i oplombowana, wędruje do Krakowa gdzie po paru dniach zostaje uroczysto i protokolarnie przekazana władzom skarbowym w asyście szeregu urzędników Straży Celnej, przedstawicieli Urzędu Skarbowego paru adwokatów i urzędników Elektrowni. Co więcej — w trakcie ceremonii przedstawiciele Straży Granicznej — staczają z władzami skarbowymi dyskusję co do tego, czy poszczególne dokumenty Elektrowni są należycie ostemplowane, twierdząc apodyktycznie że pewne akta winny być przez władze skarbowe koniecznie zatrzymane i dokładnie zbadane. — Okazuje się że Straż Graniczna „wie lepiej“ od Urzędu Skarbowego.

I rzeczywiście (jak powiada słynny podchorąży Orzeszko), Urząd Skarbowy pod imperatywną pre-

sją Straży Granicznej uległ i zatrzymał parę listów do skrupulatnego zbadania — resztę zaś zwrócił Elektrowni, spisując oczywiście przytym szereg protokołów, cyrografów i zażaleń.

Powiecie, że jest to historia nieprawdopodobna. A przecież rozegrała się ona nie dawniej, jak parę dni temu i nie dalej, jak w szlachetnym mieście Krakowie.

Oczywiście nie jest w tym fantastycznym wypadku ważne, czy w szafie Elektrowni znajdowały się dokumenty dostatecznie czy niedostatecznie ostemplowane. Ważne jest to, że „dyktator“ z krakowskiej Straży Granicznej uznał za możliwe i dozwolone dla siebie wkroczyć w dziedzinę — całkowicie mu obcą, nie wspólnego nie mającą z zakresem jego funkcji. Jest to przykład uzurpacji praw, niezmiernie charakterystyczny dla mentalności naszych urzędów — świadczący o specyficznym i nadmiernie wybujałym kompleksie wszechdobylstwa. Osoba urzędowa w Polsce jest głęboko przekonana, że wszędzie i wszystko jest jej dozwolone. Jutro posterunkowy policji wtargnie do przedsiębiorstwa przemysłowego, obwidzie władczym i badawczym spojrzeniem biuro i orzeknie że według jego opinii, buchalteria jest tu źle prowadzona, poczym zażąda wydania mu ksiąg i, w razie sprzeciwu zabrawszy je przemocą, przewiezie je do Urzędu Skarbowego.

Zatrzymajmy się na tej równi pochyłej

Haifa portem wełnianym

W Hajfie utworzone zostało ostatnio towarzystwo akcyjne dla zakupu, sortowania i eksportu surowej wełny z Palestyny, Transjordanii, Iraku i Turcji. Przedsiębiorstwo to nieoiczalnie finansować ma kapitał angielski, który dąży do skoncentrowania w Hajfie całego handlu wełnianego Małej Azji. Handel ten koncentrował się dotychczas w syryjskich portach, jak Bejrut, skąd wełna surowa eksportowana była w pierwszym rzędzie do Marsylii.

Konkurencja portu w Hajfie zagraża więc nie tylko portom syryjskim, ale i Marsylii jako głównemu portowi przeładunkowemu dla wełny małozjatyckiej. O tego rodzaju tendencjach konkurencyjnych nowego przedsiębiorstwa świadczy m. in. szereg komunikatów w całej prasie Bliskiego Wschodu, stwierdzający, że wełna eksportowana dotychczas przez porty syryjskie była źle sortowana i nieodpowiadająca wymaganiom odbiorców.

Nowe przedsiębiorstwo zamierza w Hajfie położyć specjalny nacisk na staranne klasyfikowanie wełny, która w ten sposób stanowić będzie bardzo odpowiedni artykuł obrotu handlowego. Dotyczy to zarówno wełny syryjskiej, jak i tureckiej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wełna małozjatycka kierować się będzie nie jak dotychczas z Syrii do Marsylii, ale z Hajfy bezpośrednio do Londynu.

Zniżka cen szprotów w wędzarniach gdyńskich

Odbyła niedawno w Gdyni konferencja w sprawie wędzenia szprotów i zakupu tego artykułu na rynku szwedzkim przyniosła w rezultacie niektóre zasadnicze zmiany w dotychczasowej polityce, prowadzonej przez największe wędzarnie gdyńskie, a w dalszej konsekwencji doprowadziła ró-

wnież do niżki cen sprota wędzonego na cele dalszego przerobu.

Dotychczas bowiem organizacja wędzarni gdyńskich importowała, w braku połowów nad polskim morzem — szproty ze Szwecji na potrzeby całego rynku, a więc zarówno sprzedaży detalicznej, jak i przetwórstwa konserwowego. W praktyce kilka największych wędzarni panowało całkowicie nad sytuacją na rynku i narzucało wszystkim warunki. Obecnie, w wyniku konferencji, dla celów przetwórczych stosowane będą bezpośrednio przydziały kontyngentów importowych na szproty, zakupywane jak i uprzednio przez Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich. Przemysł przetwórczy jednak będzie miał wolną rękę co do wyboru wędzarni. Rezultaty są widoczne już teraz, gdyż udzielanie zamówień tańszym wędzarniom doprowadziło do ogólnej niżki cen, przekraczających dotychczas 80 gr. za 1 kg. W tej chwili kilogram szprotów wędzonych kosztuje w Gdyni 74—76 gr. (Kabel)

Piekarnie spółdzielcze powstaną na wsi

W ostatnich czasach podejmowana jest na terenie miejskim w Polsce akcja w kierunku zakładania spółdzielni, trudniących się wyłącznie prowadzeniem piekarni. Akcja ta przynosi dobre rezultaty i w krótkim czasie dała kilkanaście zgłoszeń na założenie takich spółdzielni.

Jak wiadomo, po wsiach polskich istnieją już piekarnie, prowadzone przez spółdzielnie żywności, teraz jednak chodziłoby o skierowanie działalności nowych spółdzielni wyłącznie na drogę uruchamiania zakładów piekarskich. (Kabel)

Bawełna amerykańska dla Hiszpanii

Według doniesień niemieckiej prasy gospodarczej szereg firm w New Yorku eksportujących bawełnę amerykańską, podejmuje ponownie stosunki handlowe z firmami hiszpańskimi, znajdującymi się na terenie Hiszpanii narodowej. Firmy nowojorskie, eksportujące bawełnę północnoamerykańską nawiązały kontakt z przedsiębiorstwami importowymi w Bilbao, przy czym transakcje handlowe bawełną mają odbywać się na podstawie clearingu.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK“

ZADANIE TURNIEJOWE NR 5.

Figielek w obcym języku.
(za rozwiązanie 2 punkty)
ulożył Emil Dawid Kraków

Arats ejs ćatyzedo otk
arajuf tsej net

Z powyższych „obcych“ wyrazów, ułożyć dwuwiersz.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 6.

Zagadka geograficzna. (za rozwiązanie 3 punkty)
uadesłaj Tonj Rapaport i Mina Birnbaum Bielsko

Wyszukać w poniższym opisie dziesięć miast polskich:

Z pamiętnika legionisty.

W pamiętną środę, wyruszyliśmy, żegnani przez matkę i ojców. Przeszedłszy kolo góry, zauważyliśmy, roztaczające się przed nami równe tereny. Nisko, nad ziemią, unosiła się biała mgła. Obok drogi, którą szliśmy, płynął strumień. Dobra była woda, czerpana z niego. Smutno było w ten pamiętny dzień na świecie. Gdy przyszedliśmy na oznaczone miejsce, było już po bitwie, zastaliśmy tu tylko ludzkie i końskie trupy.

ZAKOŃCZENIE „DZIENNICZKA“

Ku całkowitej hitleryzacji Austrii

Unia wojskowa austriacko-niemiecka?

O czym mówił Seyss Inquart z Hitlerem?

(Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika“)

Berlin, 17. 2. (B) Na konferencji, którą odbył Seyss Inquart z Hitlerem w obecności Ribbentropa i posła austriackiego w Berlinie omówiono — jak komunikują z dobrze poinformowanych kół dyplomatycznych — ostatnie wydarzenia i obecną sytuację we Wiedniu. Następnie omówiono zagadnienie polityki prasowej w obu krajach. Narady nad innymi zarządzeniami zwłaszcza natury handlowo-politycznej mają nastąpić później.

Wkrótce po przybyciu od Berlina Seyss In-

quart odbył długą rozmowę z szefem S. S. Jak donoszą, Seyss Inquart uczynił już pierwszy krok na drodze od intensywnej przebudowy Austrii w sensie narodowo-socjalistycznym w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. W kołach politycznych utrzymują, że przebudowa ta nastąpi we formie unii celnej niemiecko-austriackiej, natomiast nie na drodze formalnego Anschlussu. Istnieje również możliwość zawarcia niemiecko-austriackiej unii wojskowej.

dent został zlikwidowany przez zdjęcie aresztu tego dnia w późnych godzinach wieczornych.

„Essener National Ztg.“ jest, jak dotąd do-tychczas jedynym niemieckim organem partyjnym, dopuszczonym na terenie Austrii. Wydawnictwo rozpoczęło drukować od wczoraj specjalny nakład w liczbie 35 tysięcy egzemplarzy przeznaczonych dla Wiednia, który wysyłany jest samolotami i ma być sprzedawany w Wiedniu od samego rana.

„Essener National Ztg.“ obłożone zostało aresztem za artykuł wstępny, w którym kamieniem obrazy dla władz austriackich było protekcyjnalne zdanie, uznające z zadowoleniem fakt „tak punktualnego dotrzymania terminów“ przez rząd austriacki oraz wyrażające nadzieję, iż będzie to mieć miejsce również w przyszłości.

Dzisiejsza „National Ztg.“ ogłasza artykuł wstępny, w którym m. in. pisze: „Jesteśmy przekonani, iż na przyszłość nie będzie to już uważane za czyn wrogi w stosunku do państwa austriackiego, — jeśli naród niemiecki w Austrii nosić będzie w sercu miłość i uwielbienie dla kanclerza i wodza narodu niemieckiego oraz okazywać to będzie na zewnątrz. Wyrażając w dalszym ciągu nadzieję, że również austriacy przewodcy polityczni zrozumieją znaczenie wyciągniętej do nich dłoni niemieckiej dziennik kończy słowami: Gdy będzie to osiągnięte, wówczas powstanie utworzona z dwóch państw wyrosła z jednego państwa niemieckiego — wymarzona i wyteleskniiona wielka Rzesza „niemiecka“.

Żądanie Hitlera pod adresem Austrii

Wiedeń, 17. 2. (B) Zabezpieczenie suwerenności Austrii jest punktem kardynalnym polityki Schuschnigga. Pozycja jego została znacznie wzmocniona przez oddalenie żądań niemieckich. Niemcy wystawiły dużą listę swych postulatów, zawierającą m. in. pięć punktów głównych. Hitler domagał się m. in. przeprowadzenia rewizji obywatelstwa osób osiadłych w Austrii od roku 1918, następnie usunięcia pewnej liczby generałów monarchistycznych, dopuszczenia centralnego organu ruchu narodowo-socjalistycznego w Niemczech „Voelkischer Beobachter“, zdławienia propagandy monarchistycznej w Austrii i odsunięcia od t. zw. frontu słowiańskiego. Ponadto narodowi socjaliści wysunęli żądanie, by trzech hitlerowców, a mianowicie Jury, Langot i Reinthaler

przyjęci zostali w skład gabinetu austriackiego.

Schuschnigg odrzucił przeważającą część tych postulatów i nie zamierza prowadzić dalszych pertraktacji na ten temat.

W tutejszych sferach frontu patriotycznego nie panuje zaniepokojenie o dalsze losy Austrii i ze spokojem oczekuje się dalszego biegu wypadków. Austria nie może przyjąć warunków co do unii celnej z Niemcami, ponieważ suwerenność, która ma zostać zapewniona, byłaby w tym wypadku iluzoryczna.

Seyss Inquart przybywa dzisiaj do Wiednia. Odbył on konferencję z Hitlerem za wiedzą reszty członków gabinetu austriackiego. Jak slychać, posiada on pewne instrukcje, od których nie może odstąpić.

A Habsburgowie pełni optymizmu...

Wiedeń, 17. 2. (B) Stanowisko Habsburgów wobec wydarzeń ostatnich dni — jak donoszą telegramy i komentarze tutejszych sfer monarchistycznych — nie jest zbyt pesymistyczne. Otto Habsburg podczas decydujących dni pozostawał w ciągłym kontakcie z urzędem kanclerskim. Tutejsze sfery monarchistyczne utrzymują, że problem Habsburgów podczas rozmów w Berchtesgaden nie odgrywał tak dominującej roli jak przypuszczano w pewnych sferach. Tutejszy przedstawiciel domu Habsburgów von Wiesner oświadczył z uśmiechem:

Nie widzę absolutnie powodu, dla którego miałbym być zdenerwowany.

Mowa Hitlera transmitowana na wszystkie rozgłośnie austriackie

Wiedeń, 17. 2. (B) Mowa Hitlera na posiedzeniu Reichstagu transmitowana będzie na wszystkie rozgłośnie austriackie. Także mowa Schuschnigga na posiedzeniu parlamentu austriackiego w dniu 24 lutego transmitowana będzie przez wszystkie rozgłośnie niemieckie.

„Wyteleskniiona wielka Rzesza niemiecka“

„Essener National Zeitung“ marzy o „Anschlussie“

Berlin, 17. 2. Konfiskata „Essener National Zeitung“ chociaż nie dotarła do prasy niemieckiej, wywołała niemąłą sensację w politycznych kołach berlińskich. Ambasador Papen in-

terweniował w tej sprawie niezwłocznie w urzędzie hamburskim, a w Berlinie odbyły się na ten temat rozmowy z posłem austriackim Tauschnitzem. W wyniku tych rozmów in-

Posel austriacki u min. Edena

Londyn, 17. 2. (R) Agencja Reutersa donosi: Posel austriacki Franckensteina, który wczoraj powrócił z Kitzbuehel dzisiaj rano odwiedził ministra spraw zagranicznych Edena.

Jak przypuszczają w kołach politycznych poseł austriacki udzielił min. Edenowi wyjaśnień dotyczących rozmów w Berchtesgaden oraz ostatnich wydarzeń w Austrii.

Schuschnigg nie zwracał się do Anglii o pomoc

Londyn, 17. 2. (R) Reuter dowiaduje się, że ambasador brytyjski w Berlinie otrzymał we wtorek polecenie zwrócenia się do rządu niemieckiego o wyjaśnienia na temat spotkania w Berchtesgaden. Nie można było jednak wówczas otrzymać wiele informacji ponieważ nie nadeszła jeszcze odpowiedź z Wiednia. Brytyjski poseł w Wiedniu otrzymał podobne polecenie i tegoż dnia zwrócił się do rządu austriackiego. Dalsze kontakty zastaną nawiązane na normalnej drodze dyplomatycznej.

W kołach brytyjskich zaprzeczają jakoby kanclerz Schuschnigg przed spotkaniem z kanclerzem Hitlerem zwrócił się do rządu brytyjskiego, czy mógłby liczyć na pomoc wojskową dla obrony niepodległości Austrii.

Posel brytyjski w Wiedniu został jedynie zawiadomiony o zamierzanym spotkaniu w Berchtesgaden na krótko przed wyjazdem Schuschnigga.

Od bolszewizmu -- do faszystów

Prasa francuska o metamorfozie Butenki

Paryż, 17. 2. (F) Prasa Paryska notuje re-velacyjne oświadczenia b. charge d'affaires sowieckiego w Bukareszcie Butenki, udzielone prasie włoskiej. Oświadczenia te wywołały duże wrażenie w Paryżu. Cała prasa, nie wyjąwszy prasy lewicowej, jak „Le Peuple“, or-

raz socjalistyczna z „Populaire“ na czele zamieszczają wywiad Butenki z „Giornale d'Italia“.

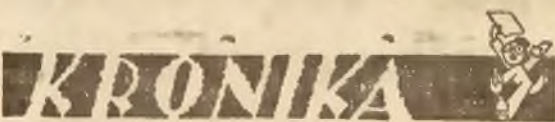
„Populaire“ wywiad ten opatruje charakterystycznym komentarzem, wykazując spustoszenie moralne regimemu sowieckiego i pisze,

że Butenko został wychowany w specjalnej szkole, do której w Moskwie wysyłają najbardziej młodych ludzi, aby zastąpić nimi stary personel dyplomatyczny. Kariera Butenki była bardzo szybka. Po pracy na wystawie w Paryżu mianowany został adresem charge d'affaires w Bukareszcie. Historia tego człowieka, cieszącego się zaufaniem najwyższych przewodców bolszewizmu dała przykład, jak nagle człowiek ten przeszedł od bolszewizmu do faszystów, co winno nasunąćdaleko idące refleksje.

**JUŻ JUTRO
ZABAWA JUBILEUSZOWA**

Kaszachar—Przedświła
w Zyd. Domu Akad.

Dina Halpern M. Bożyk
z wspaniałym programem



LUTY Wschód słońca
6 g 41 m

18 Zachód słońca
4 g 50 m

PIĄTEK 17 Adar 5698

Kurs kierowców i mechaników samochodowych

Z inicjatywy Żydowskiej Rady Gospodarczej w Krakowie urządzony będzie kurs dla wykształcenia kierowców i mechaników samochodowych.

Na kurs ten przyjętych zostanie 30 osób spośród absolwentów szkół rzemieślniczych ślusarskich, czeladników ślusarskich oraz terminatorów ślusarskich z conajmniej dwuletnią pracą.

Nauka przewidziana jest na okres trzech miesięcy, przez dwie godziny dziennie, prócz sobót i niedziel, w godzinach wieczornych.

Zgłoszenia do końca lutego do Żyd. Rady Gosp. w Krakowie, J. Sarego 5, w godz. 3-6 pop.

Doboszyński pozostaje w więzieniu lwowskim

Jak z oświadczenia obrońców Doboszyńskiego wynika, wniesie obrona skargę kasacyjną, w której domagać się będzie zmiany wyroku zasądzonego. Podstawą kasacji będzie fakt, że w pytaniu, które zostało przez sędziów przysięgłych zatwierdzone skreślono słowa o kradzieży broni, a zatem Doboszyński — zdaniem obrony — winien być uniewinniony.

Jak słychać, Doboszyński nie będzie obecnie przewieziony z powrotem do więzienia św. Michała w Krakowie. Przypuszczalnie przed załatwieniem skargi kasacyjnej, nie opuści on murów więzienia lwowskiego.

Wczoraj trybunał, który przeprowadził proces Doboszyńskiego, rozpatrywał wniosek obrony o wypuszczenie Doboszyńskiego na wolność do czasu uprawnomocnienia się wyroku. Wniosek obrony został załatwiony odmownie.

DRAMAT NA TLE GREJPFROTÓW JAFSKICH.

— Już wychodzisz? Znowu! Gdybym tylko wleźla!...
— Ika pani Lena, nie mogą dokończyć zdania.
— Dlaczego? — zdenerwował się Robert. — Jeżeli nie wleż, to muszę Ci to powiedzieć. Od dwóch dni nie ma w domu jafskich grejpfrotów. Tego nie zniesie żaden rozsądny mężczyzna. 18238k

KUPONN. r 13

III. KONKURS ZIMOWY dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA“

- Pensjonaty:
- „Boryna“ w Zakopanem
 - „Jedynaczka“ w Rabce
 - „Pzystań“ w Zakopanem
 - „Svit“ w Rabce

Wniosek o zwolnienie Fleischerowej z więzienia wobec choroby jej męża

Jak wiadomo, wyrok w sprawie współników Wandy Parylewiczowej, nie jest jeszcze prawomocny. Po wyroku Sądu Okręgowego sprawa przeszła do apelacji, gdzie nie wyznaczono dotychczas terminu procesu apelacyjnego. Wszyscy oskarżeni w tej sprawie przebywają na wolnej stopie, a jedynie osk. Fleischerowa nie opuściła dotychczas murów więzienia św. Michała.

W tej właśnie sprawie wpłynął obecnie wniosek do sądu krakowskiego. Obrona Fleischerowej wniosła o wypuszczenie oskarżonej na wolną stopę, wskazując na okoliczności, jakie za-

szły w międzyczasie.

Oto mąż Fleischerowej, również zamieszany w tę sprawę, Izidor Fleischer zachorował ostatnio poważnie. Już w czasie przewodu sądowego było rzeczą wiadomą, że Fleischer jest poważnie chory na zółtaczkę, co odbiło się zresztą na jego wyglądzie.

Obecnie w stanie zdrowia Fleischera nastąpiło pogorszenie i nie opuszcza on łóżka. W tej sytuacji dzieci Fleischerów pozbawione są opieki. Wobec tego obrona wniosła o uchylenie aresztu śledczego w stosunku do Fleischerowej i wypuszczenie jej na wolność.

Udzielali pomocy Kaszewiakowi i Maruszczyce za co stanęli przed sądem krakowskim

Pisaliśmy swego czasu o tym, że groźny bandyta Maruszczyko i tow. jego Kaszewiak ukrywali się przez jakiś czas na terenie Krakowa. Było to już po zabójstwie przod. służby śledczej śp. Junki, który zginął od kuli bandyty. Wówczas to Maruszczyko i Kaszewiak, którzy razem „pracowali“, rozłączyli się, tracąc ze sobą kontakt.

Maruszczyko, chcąc nawiązać kontakt z Kaszewiakiem, użył do tego celu swego znajomego sprzed kilku lat, 21-letniego Józefa Flisa. Spotkawszy go na dworcu krakowskim, gdzie Flis sprzedawał sznurowadła, Maruszczyko przystąpił do niego i polecił mu udać się do nieczynnej cegielni Guttmanna w Dąbiu, gdzie ukrywał się Kaszewiak. Flis otrzymał polecenie od Maruszczyki, aby zawiadomił Kaszewiaka, by stawił się na spotkanie z Maruszczyką przy moście na Białusze na Osiedlu Oficerskim.

Początkowo Flis wzbraniał się, nie chcąc pośredniczyć między bandytami. Maruszczyko zagroził mu jednak zastrzeleniem, a ponieważ trzymał rękę w kieszeni, Flis obawiał się, że groźbę swą zrealizuje. Wobec tego udał się do Dąbia.

W drodze napotkał on swego znajomego 22-letniego Antoniego Maruszczyka, który również szedł do kryjówki Kaszewiaka. Maruszczyk dostał bowiem od Kaszewiaka trochę pieniędzy, aby zakupił dla niego żywność. Obaj udali się do cegielni, gdzie Maruszczyk wręczył Kaszewiakowi żywność, a Flis zawiadomił go o poleceniu Maruszczyki.

Kaszewiak, który bał się widocznie zasadzki, polecił Flisowi, aby udał się z nim na spotkanie z Maruszczyką. Gdy obaj znaleźli się na ul. Mogilskiej, zauważyli funkcjonariuszy policji śledczej, którzy szli za nimi. Wówczas to Kaszewiak, korzystając z ciemności, rzucił się do ucieczki. Padło za nim kilkanaście strzałów, chybiły one jednak celu.

Zatrzymano jednak Flisa, od którego dowiedziano się, że zbiegiem jest właśnie bandyta Kaszewiak. Jak się później okazało, Kaszewiak spotkał się z Maruszczyką i obaj udali się pieszo do Zabierzowa, skąd odjechali w stronę Katowic.

Wczoraj odpowiadali w sądzie krakowskim Flis i Maruszczyk, oskarżeni o udzielenie pomocy bandytom. Flis został zasądzony na 10 miesięcy, Maruszczyk na 8 miesięcy.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **TEATR ŻYDOWSKI**, Bocheńska 7. Znany zespół warszawski z Diną Halpern i Maksymem Bożykiem na czele powtarza dziś i codziennie wspaniałe widowisko Goldfadena, w przeróbce I. Magera „Czarodziejka“. Początek o godz. 8.45 wiecz. Zniżki członkowskie ważne. Przedsprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 7-jej przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO**. Dziś po południu „Wielki człowiek do małych interesów“ Al. Fredry, przedstawienie dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane). Wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro po cenach znizowanych, „Wesele Figara“ Beaumarchais'ego. W niedzielę po południu Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“ w premierowej obsadzie. W niedzielę wieczorem komedia P. Barabasa „Mężczyznom lepiej“, w opracowaniu scenicznym reż. W. Bięgańskiego.

— **NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ** teatru im. J. Słowackiego będzie „Sen wujaszka“, komedia według powieści T. Dostojewskiego. Proby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. Radulskiego.

— **WIELKI WIECZÓR NA BEZROBOTNYCH ARTYSTÓW WIDOWISKOWYCH W TEATRZE BAGATELA**. W najbliższy poniedziałek, 21 lutego odbędzie się w teatrze Bagatela o godz. 8.15 wiecz. wielkie widowisko. Program złożony będzie z wszystkich sił krajowych i zagranicznych produkujących się obecnie w Krakowie. Udział bierze 46 osób. Bilety na miejsce numerowane już do nabycia w kasie Bagateli.

— **SŁYNNY CHÓR FLEET STREET**, 35-osobowy zespół mieszany angielskich dziennikarzy i pracowników prasowych, pod dyrekcją T. B. Lawrence'a wystąpi w Krakowie dwukrotnie, a to we środę 23 oraz w piątek 25 bm. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **„2000 LAT MUZYKI“**. Cykl popularnych wykładów z historii muzyki, z bardzo bogatą ilu-

stracją muzyczną, wygłasza w sobotę dr Wilhelm Mantel w Instytucie Muzycznym, ul. św. Anny 2. Siódmy wykład z tego cyklu odbędzie się w sobotę 19 bm. godz. 7.30 wiecz. i poświęcony będzie muzyce instrumentalnej Händla i Bacha. — Każdy wykład stanowi zamkniętą całość.

Teatr żydowski

Piątek: godz. 8.45 wiecz. „Czarownica“.

Teatr im. J. Słowackiego

Piątek wieczór przedstawienia nie będzie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Królowa Wiktorja“ (Anna Neagle i Adolf Wohibrück) i „Rycerze stepu“.

APOLLO: „Premiera“ (Zarah Leander)
ATLANTIC: „Anioł“ (Herbert Marshal i in.) i „Łódź podwodna nr. 9“.

BAGATELA: „Będziesz zawsze moja“ i rewla. „Hallo, tu dobry program“.

PROMIEN: „Oberża pod Paryżem“.

STELLA: „Diabły Dzikiego Zachodu“

SZTUKA: „Robert i Bertrand“ (Dymsza, Bodo)
UCIECHA: „Muzyka dla ciebie“ (Magda Schneider i Hans Söhnker).

WANDA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“ (Isa Miranda, Fernand Gravet).

B. burmistrz Otwocka Górzyński zmarł w więzieniu w Sieradzu

Warszawa, 17. 2. (B) We wtorek zmarł w Sieradzu b. burmistrz Otwocka, Michał Górzyński, odsiadujący w tym mieście karę więzienia za popełnione nadużycia. Zmarły chorował przez dłuższy czas na wątrobę cukrzycę.

O stworzenie atmosfery, przychylniej dla rozwoju handlu

Budżet min. Przemysłu i Handlu na plenum Sejmu

Warszawa, 17. 2. (Sin.) Na plenarnym posiedzeniu Sejmu referent budżetu ministerstwa Przemysłu i Handlu poseł Sikorski oświadczył m. in. co następuje: P. Minberg nawiązał do przytoczonych przeze mnie założeń rozwojowych na długiej fali i wyciągnął z tego wniosek, że byłoby lepiej, gdyby nie było walki z Żydami. Popęłił w tym duchu (?) błąd. Na długiej fali naszego rozwoju gospodarczego nie było ogólnie „oddechów“. Ruch ten datuje się dopiero od krótkiego okresu i właśnie w tym okresie widzimy zwiększone ożywienie gospodarcze. Nie twierdząc, że ożywienie w roku 1937 polegało wyłącznie na wzmożonej akcji unarodowienia handlu, jednakże w poszczególnych wypadkach tak jest.

Checiałbym stwierdzić jedno. Żydzi wypędzani z innych państw przez całe wieki znajdowali schronienie w Polsce. Przyszli z niczym i nagromadzili wskutek bierności rolni-

czego ludu polskiego większość bogactw tego kraju i bardziej dochodowe wolne zawody. Z chwilą, gdy stan ten stał się zbyt rażący, musiała nastąpić odpowiednia akcja dla zmiany tego stanu. Reakcja Żydów przybiera czasem formy niedopuszczalne (!) Niedawno kongres kupiectwa chrześcijańskiego przyjął m. in. uchwałę w kierunku unarodowienia handlu. Wtedy żydowskie organizacje kupieckie wydały broszurę, rozсланą również posłom i senatorom, w której przypisują sobie (sic) nadrzedną obiektywność i dochodzą do wniosku, że unarodowienie handlu nie jest dopuszczalne, gdyż Żydzi od tysiąca lat uprawiali handel w Polsce i nam Polakom budowali gospodarczą potęgę naszych ziem. Badając niski stan kulturalny zażydzonych miasteczek i prymitywny handel żydowski trudno tak twierdzić. Dyskusja trwa.

stwa, zastąpić winna na terenie prywatno-gospodarczym zasadę ścisłego planowania, która na tym terenie nie daje się zrealizować.

Współpraca ze sferami gospodarczymi

Zasada fachowości, która winna ożywiać każde działanie ludzkie, w dziedzinie gospodarczej nabiera szczególnego znaczenia. Winna ona, w naszych warunkach znaleźć zastosowanie szczególnie tam, gdzie gospodarowanie, ujęte w ramy koniecznej reglamentacji stwarza niekorzystne warunki dla egzystencji jednostek gospodarczych, opartych jedynie o przywileje i preferencje.

Nasze obecne warunki narzucają z całą stanowczością konieczność odwoływania się do współpracy ze sferami gospodarczymi. Stanowi to następną zasadę polskiej polityki gospodarczej, nakładającą na sfery gospodarcze specjalne zadania i obowiązki. Państwo ze swej strony winno zapewnić odpowiednie warunki, w których współpraca ta będzie mogła istotnie się rozwijać.

Przychylny stosunek do rzemiosła

Władza państwowa, w myśl ostatniej podstawowej zasady kierującej polityką ekonomiczną państwa — zharmonizowania wszystkich poczynań, winna posiadane środki pomocy życiu gospodarczemu w kraju kierować zwłaszcza do tych dziedzin, które ich specjalnie potrzebują i które w przeciwnym razie nie mogą dorównać tempu rozwoju innych dziedzin. Mówca ma tu szczególnie na myśli sprawę rzemiosła oraz kwestię zrzeszania się drobnych kapitałów. Zapowiadając tu przychylny stosunek do postulatów przedstawicieli rzemiosła, minister Roman stwierdza, iż drugie z wymienionych zagadnień uregulować powinna ustawa o spółkach o zmiennym kapitale.

Wskazując raz jeszcze w konkluzji, że dla realizacji powyższych wytycznych niezbędne jest rozwiązanie zagadnienia uprzemysłowienia kraju, mówca zwraca się z apelem do członków izb ustawodawczych, aby dopomogli mu do stworzenia i pogłębienia odpowiedniej atmosfery psychicznej w kraju.

W zakończeniu minister Przemysłu i Handlu oświadcza, że niezależnie od rozwoju tych, czy innych doktryn ekonomicznych w Europie polska racja stanu nakazuje naszym władzom państwowym regulowanie życia gospodarczego drogą złotego środka, w naszych obecnych warunkach najpewniej prowadzącą do celu.

Apel ministra Romana

Następnie zabrał głos min. Roman. — Naczelną zasadą — mówił min. Roman — która przyświecać winna wszelkim poczynaniom państwa i społeczeństwa polskiego w dziedzinie gospodarczej jest konieczność uwzględnienia współczesnej polskiej rzeczywistości w dążeniu do podniesienia stanu obronności i wzrostu zatrudnienia w kraju.

Konieczność uprzemysłowienia kraju

Punktem wyjścia przy realizacji tych postulatów jest konieczność uprzemysłowienia kraju, stanowiąca dziś naczelną nakaz polskiej racji stanu zarówno pod kątem widzenia społeczno-gospodarczym, jak i polityczno-wojskowym.

Analizując sytuację gospodarczą Polski na przestrzeni ostatniego roku mówca stwierdza, iż aczkolwiek we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego kraju zaznaczyła się wyraźna poprawa, to jednak koniunktura w Polsce pozostała nieco w tyle w porównaniu z Zachodem, nie osiągając jeszcze poziomu z okresu 1928-29. Wynika stąd obowiązek rządu, rozwój koniunktury utrzymać, wzmocnić oraz jeśli to się okaże niezbędne, zrationalizować.

Zasada dynamizmu

W dalszym ciągu swego przemówienia minister wysuwa zasady mające kierować polityką

przemysłowo-handlową rządu.

Pierszym kardynalnym postulatem tej polityki jest dążenie do osiągnięcia dynamizmu życia gospodarczego i to zarówno jeśli chodzi o akty prawodawcze, jak i zarządzenia o charakterze administracyjno-interwencyjnym. Zasada dynamizmu winna za tym stosować się przede wszystkim do tego rodzaju problemów, jak: polityka kontyngentowa, reglamentacyjna, zagadnienie rentowności i cen, polityka kartelowa, podatkowa, koncesyjna itp.

Kartele

Mówca analizuje przyczyny negatywnego ustosunkowania się szeregu znawców stosunków gospodarczych do roli karteli i wyraża przekonanie, że pochodzi to stąd, iż w wielu wypadkach kartele sprzyjają stagnacji i krzepnięciu istniejącego stanu rzeczy. Z tego punktu widzenia tego rodzaju organizacje stanowią twór niepożądany. Co się tyczy kwestii etatyzmu gospodarczego, jako takiego, mówca wyraża przekonanie, iż występowanie państwa w roli przedsiębiorcy pożądane jest tylko wówczas, jeżeli nie odstrasza ono, i nie uniemożliwia inicjatywy prywatnej. Stąd też metody regulujące przedsiębiorczość publiczną, winny mieć przede wszystkim na celu wyeliminowanie niebezpieczeństwa, pochodzącego od tej właśnie ujemnej strony etatyzmu.

Zasada maksymalnego wykorzystania zasobów drogą uniejętnej koordynacji kierownic-

Przesiedlenie 200 tys. Koreańczyków w głąb terytorium sowieckiego

Tokio, 17. 2. (R) Ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało komunikat w sprawie przymusowego wysiedlenia ponad 200 tys. Koreańczyków z prowincji aussyryjskiej do sowieckiej Azji Środkowej. Podczas przymusowego wysiedlenia Koreańczyków przez władze sowieckie, zmarło ponad 3000 ludzi. Rząd so-

wiecki pomimo protestów japońskich odmawia wszelkich wyjaśnień w tej sprawie.

Zdaniem kół japońskich przymusowe wysiedlenie Koreańczyków z Dalekiego Wschodu nastąpiło na skutek wrzenia wśród Koreańczyków powstałego na tle wiadomości o znacznej poprawie bytu ludności w Mandżukuo

Narciarze niemieccy uratowani przez patrol czeski

Praga, 17. 2. (R). Wycieczka złożona ze 105 studentów niemieckich zablądziła w czasie burzy śnieżnej w górach olbrzymich w północnych Czechach w pobliżu miejscowości Wyrówka. Patrol wojskowy czechosłowacki spotkał jednego ze zbłąkanych turystów niemieckich, następnie zaś zarządzane poszukiwania doprowadziły do uratowania reszty wyczerpanych kompletnie narciarzy.

Ujemny bilans handlowy w styczniu b. r.

Warszawa, 17. 2. PAT. Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego w miesiącu stycz-

Przywóz 292.720 ton wartości 103.363 tys. zł. Wywóz 1.245.898 ton wartości 91.508 tys. zł. Saldo ujemne w mies. styczniu wynosi 11.855 tys. zł. Na ujemne saldo bilansu handlowego wpłynął w znacznej części przywóz towarów z Niemiec z tytułu likwidacji zamrożonych należności za tranzyt kolejowy przez Polskę. Przywóz tych towarów nie powoduje odp. wu

Konfiskata za artykuł... o modzie francuskiej

Mediolan, 17. 2. (O) „Il Regime Fascista“ donosi, że ostatni numer pisma poświęconego modom „La Vita Femminile“ został skonfiskowany, ponieważ zawierał zbyt obszerny i zbyt pochlebny artykuł o francuskiej kobiecie

Uroczyste otwarcie portu pasażerskiego w Tel-Awiv

Tel Awiv, 17. 2. (Palkor) Dnia 23 b. m. nastąpi — jak wiadomo — uroczyste otwarcie portu pasażerskiego w Tel Awiwie. Pierwszym okrętem, który zawinie do tego portu będzie żydowski statek „Har Cijon“.

Na spotkanie tego statku wystartują 3 samoloty żydowskie, które będą nad nim krążyły w czasie zawijania do portu.

W uroczystości otwarcia weźmie udział Wysoki Komisarz Palestyny, który srebrnym kluczem otworzy wrota portowe. Następnie wygłoszą oko-

licnościowe przemówienia Grynbaum, Remez, Usyszkin i Czertox. W związku z otwarciem portu odbędą się uroczystości w całym jiszuwie.

Francuskie okręty będą zawijać do portu w Tel Awiwie

Jerozolima, 17. 2. (Palkor) Egzekutywa Agencji żydowskiej otrzymała dziś pismo od kierownictwa francuskiej linii morskiej „Messagere Maritime“, że okręty tej linii, udające się do Palestyny, zatrzymywać się będą w porcie telawiwskim.

Rewizjoniści mieli wstąpić do Organizacji Syjonistycznej

Układ był już podpisany. -- Veto Zabotyńskiego uniemożliwia porozumienie

Warszawa, 17. 2. (A) W swoim czasie donosiliśmy o pogłoskach, które uporczywie krążyły w Warszawie jakoby rewizjoniści mieli wstąpić do Organizacji Syjonistycznej. Obecnie dowiadujemy się, że pogłoski te nie były pozbawione konkretnych podstaw. Mianowicie w styczniu br. została podpisana umowa między C. K. Organizacji Syjonistycznej i przedstawicielami Poalej Syjon prawicy z jednej strony, a organizacją rewizjonistów z drugiej strony w sprawie warunków, na jakich rewizjoniści zgodziliby się wstąpić do Organizacji Syjonistycznej.

Umowa ta została podpisana w imieniu Organizacji Syjonistycznej przez członków A. C. dra M. Kleinbauma i inż. Reissa. zaś w imieniu rewizjonistów przez dra Schechtmana. W myśl tego układu cena szekla miała być obniżona do

połowy, a do dyrektorium Keren Hajesod i Keren Kajemeth miał być dokooptowany przedstawiciel rewizjonistów. Również do komisji politycznej Agencji Żydowskiej miał wejść rewizjonista.

Rewizjoniści mieli w zamian za to prowadzić propagandę za Kongresem Żydowskim w Polsce.

Układ ten nie został jednak zatwierdzony przez Zabotyńskiego, który wprowadził doń takie zmiany, na jakie Organizacja Syjonistyczna nie mogła się zgodzić. W związku z tym dr Schechtman w ogóle nie brał udziału w kongresie rewizjonistycznym w Fradze i obecnie ma ustąpić ze wszystkich swoich stanowisk w organizacji rewizjonistycznej. Oryginał umowy został przesłany Egzekutywie Syjonistycznej.

Nerwowość na rynkach walutowych

Londyn, 17. 2. (R) Oświadczenie Roosevelta o konieczności inflacji cen surowców podziało deprymująco na kurs dolara, który jak wiadomo, poważnie spadł w dniu 16 bm. O ile w ostatnich czasach waluta amerykańska spadała pod wpływem wzmoczonej podaży ze strony kapitalistów francuskich, wymieniających dolary na złoto — o tyle teraz zaczęli się wyzywać dolarów również kapitaliści holenderscy i szwajcarscy.

Tendencja ta znajduje swój wyraz również

we wzmoczonych obrotach złotem na rynku londyńskim. Niewątpliwie z uwagi na niepewną sytuację w Stanach Zjednoczonych rynek londyński ponownie zyska na atrakcyjności dla obcych kapitalistów i nastąpi wmożony napływ kapitałów do Londynu.

Dewiza na Nowy Jork osłabła w Zurychu z 4.29 1/8 do 4.29, w Londynie zaś z 5.03 3/8 przy wczorajszym zaniknięciu do 5.03 2/3 dziś przy otwarciu, po czym poprawiła się blisko do 5.03 1/4.

Olbrzymi pożar w Bejrucie

Bejrut, 17. 2. (R). W tutejszych magazynach intendencji wojskowej wybuchł olbrzymi pożar. Ogień powstał w magazynach zbożowych, następnie przetrząsnął się na budynki, w których zgromadzone były zapasy odzieży i obuwia.

Akcja ratunkowa prowadzona była przez oddziały wojskowe, straż ogniową i policję i dopiero po wielu godzinach zdołano ogień zlokalizować. Straty przekraczają milion franków.

Przyjmowanie chorych do szpitali

Warszawa, 17. 2. (A) Warszawskie władze sanitarne wydały zarządzenia do wszystkich szpitali o przyjmowaniu chorych w wypadkach nagłych, gdyż dotychczas zdarzało się, że niektóre szpitale odmawiały przyjęcia chorych,

żądając poprzednio przekazów Ubezpieczalni, zaświadczeń lekarskich itd. nawet w wypadkach nagłych.

Obecnie władze wyjaśniają, że jeżeli zwłoka w przyjęciu chorego mogłaby narazić jego zdrowie na szwank, przyjąć go należy natychmiast bez wszelkich formalności, zaś formalności załatwić dopiero później.

Ważne dla chcących studiować w uczelniach palestyńskich

Warszawa, 17. 2. (A) Centralny Urząd Palestyński zawiadamia, że w dniach od 1 kwietnia do 15 maja będzie przyjmował zgłoszenia w sprawie zapisów do wyższych i średnich szkół w Palestynie. C. U. P. w Warszawie przyjmuje zapisy do Technikum w Haifie, do szkoły rzemieślniczej przy Technikum, do szkół rolniczych w Mikwe Izrael, Ben Szemen i Nahalal oraz do szkoły realnej w Haifie.

Jedynie tegoroczni maturzyści mogą zgłaszać zapisy do 1 czerwca, wszelkie inne zapisy będą przyjmowane tylko do 15 maja. Wszelkie bezpośrednie zapytania pod adresem szkół w Palestynie są zupełnie bezcelowe, gdyż akta zostają przesyłane do C. U. P. w Warszawie.

Interwencja kupiectwa żydowskiego w P. M. T.

Warszawa, 17. 2. (A). Centralny Związek Kupców interweniował dziś w głównej dyrekcji Monopoli Tytoniowego w związku z masowym odbieraniem hurtownikom i detalistom żydowskim na terenie całego kraju koncesji na handel wyrobami tytoniowymi.

C. Z. K. złożył przytem memoriał wskazujący, że koncesje odbierane Żydom dostają się w ręce niefachowe, jak np. b. fryzjerów, krawców itd. Wobec tego, że dyrekcja Monopoli zażądała dalszych szczegółów, okólnik w tej sprawie rozesłany został do wszystkich oddziałów C. Z. K. z żądaniem przesłania informacji o tegorocznym rozdziale koncesji wśród kupców tytoniowych.

Kolonia żydowska w Libii?

Wiedeń, 17. 2. Dzisiejszy „Telegraph“ donosi, że rząd włoski zamierza założyć w Tripolisie (Libia) kolonię żydowską.

Ucieczka trędowatych z obozu

Czerniowce, 17. 2. (O). Prasa donosi: Z obozu dla trędowatych w Tikilesztach (południowa Besarabia) uciekło przed kilku tygodniami 120 chorych. Poszukiwania pozostały bez skutku.

Władze sanitarne wezwały ludność okoliczną do wskazywania niejesca przebywania zbiegłych trędowatych. W ostatnich dniach do zakładu zgłosiło się 18 zbiegów, prosząc o ponowne przyjęcie. Co do reszty chorych brak jakichkolwiek wiadomości.

Katastrofa samochodowa w Turyngii

Berlin, 17. 2. PAT. W m. Gera (Turyngia) zderzył się samochód osobowy z tramwajem. Samochód stanął w płomieniach. 2 pasażerów poniosło śmierć na miejscu. Jedną kobietę zdołano wydobyć z płonącego samochodu lecz zmarła ona natychmiast po przewiezieniu do szpitala.

Syn Trockiego otruty?

Paryż, 17. 2. (R). Wszczęto dochodzenie sądowe w celu wyjaśnienia przyczyn śmierci Leona Sedowa, syna Leona Trockiego. Sedow, jak wiadomo, zmarł ubiegłej nocy w jednej z klinik paryskich. Zgodnie z życzeniem rodziny zmarłego, wnętrzności jego będą badane w laboratorium toksykologicznym

Jak Butienko zbiegł do Włoch

Paryż, 17. 2. (R). Havas donosi z Rzymu, że b. sowiecki charge d'affaires w Bukareszcie Butenko został dziś zrana przyjęty przez ministra spraw zagr. Butenko raz jeszcze wyjaśnił powody, które skłoniły go do ucieczki.

Jak się okazuje Butenko przekroczył granicę jugosłowiańsko-włoską w m. Postumia dn. 11 bm. za fałszywym paszportem. Po przybyciu do Mediolanu zgłosił się do władz włoskich, którym wyjawiał swe prawdziwe nazwisko.

Z Bukaresztu zawezwano członka tamtejszego poselstwa włoskiego, który znał Butenko osobliście. Po zidentyfikowaniu jego osoby Butenko odjechał do Rzymu, dokąd przybył dnia 13 bm. wieczorem.

Projekt ordynacji wyborczej Z. S. R. R. -- uchwalony

Moskwa, 17. 2. PAT. Na posiedzeniu WCIK-u projekt ordynacji wyborczej dla republiki rosyjskiej po wprowadzeniu drobnych zmian stylistycznych, został jednogłośnie uchwalony, po czym sesja została zamknięta.

Podczas debaty ostro atakowano komisarza rolnictwa ZSRR Tobanowa.

Komisarz opieki społecznej Slogorowa, omawiając działalność swego resortu, oświadczyła, że komisariat ten „był opanowany przez wrogów ludu“, którzy systematycznie rozkradali pieniądze tak, iż emeryci po cztery miesiące nie otrzymywali emerytur.

Przedstawiciel obwodu kijowskiego nawo-

tywał do lepszej organizacji wyborów, wskazując m. in., iż podczas ostatnich wyborów do najwyższej rady Z. S. R. R. w obwodzie gorkijowskim wniesiono nieprawidłowo na listy wyborcze 60 tys. osób. Mówca wzywał do takiego zorganizowania wyborów, „ażby wśród wyborców nie znajdowali się „wrogowie ludu“. Mówca przytoczył m. in. przykłady mordowania agitatorów wyborczych.

Według oświadczenia przedstawiciela republiki Mordwińskiej w centralnym Komitecie wykonawczym tej republiki do niedawna urzędowali „wrogowie ludu“.

Bonny prosi o przyjęcie go do czynnej służby

Rewelacyjne wyznanie skompromitowanego komisarza policji francuskiej

Paryż, 17. 2. (T) Prasa prawicowa robi dziś wielką sensację z raportu opublikowanego przez „Le Jour“, złożonego przez b. inspektora policji Bonny na ręce ministra Sarraut. W raporcie tym Bonny, znany szerokiej publiczności francuskiej, ze swej dwuznacznej roli, jaką odegrał swego czasu w aferze Stawiskiego, co doprowadziło do wydalenia go ze służby państwowej, domaga się wypchnięcia przez ministra Sarraut obietnicy, udzielonej mu przez poprzedniego ministra spraw wewnętrznych Dormoy, przyjęcia go z powrotem do służby policyjnej.

Bonny w raporcie swym wykazuje ministrowi Sarraut, iż wykrycie spisku Kagulardów, składu broni, jak również aresztowanie sprawców zamachów bombowych, były wyłącznie

jego dziełem.

Następnie Bonny wykazuje, iż minister Dormoy wobec świadków, przedstawicieli dziennika „Oeuvre“ i socjalistycznego „Populaire“, którzy wstawiali się za Bonnym, zobowiązał się wyraźnie przyjąć go z powrotem do służby, lecz że z tą decyzją zwlekał przez 8 miesięcy i ostatecznie przekazał tę sprawę niezadowolonej min. Sarraut. Ten znów, nie mając wobec Bonny żadnych zobowiązań osobistych nie chce brać na siebie tak drażliwej decyzji.

Bonny skarży się, iż nadużyto jego zaufania, a jego informacje zostały wykorzystane dla celów politycznych przez poprzedniego ministra spraw wewnętrznych Dormoy, który nie zatroszczył się o udzielenie wynagrodzenia za te 8 miesięcy pracy.

Wzmocnienie straży na pograniczu fińsko-sowieckim

Helsinki, 17. 2. PAT. W związku z wypadkami na granicy fińsko-sowieckiej minister spraw wewnętrznych Finlandii, p. Kekkonen oświadczył, iż granica lądowa i morska Finlandii będzie zarówno zimą jak i latem oznaczona wiekami granicznymi. Ministerstwo spraw zagranicznych Finlandii zwróciło się wobec tego do rządu sowieckiego z propozycją o współpracę w dokładnym oznaczeniu granicy.

Przeprowadzone przez władze fińskie śledztwo ustaliło, iż dwa pisma przesłane przez pełnomocnika sowieckiej straży granicznej pełnomocnikowi fińskiej straży granicznej, a dotyczące śladów naciarskich fińskiej

straży granicznej, nie dotarły do wiadomości dowództwa fińskiej straży granicznej na przesmyku karelskim.

W związku z tym rada ministrów uchwaliła przekazanie funkcji pełnomocnika dla spraw granicznych, które w r. ub. pełnił pewien urzędnik fińskiej policji państwowej, Teriokach, dowódcy straży granicznej przesmyku karelskiego. Ministerstwo spraw wewnętrznych uchwaliło wreszcie przedłożyć w marcu b. r. wniosek parlamentowi o przyznanie funduszy na wzmocnienie obrony przeciwlotniczej i liczebności straży pogranicznej na przesmyku karelskim.

Czego domaga się francuska konfederacja pracy?

Paryż, 17. 2. (T). Pełny tekst rezolucji opublikowanej w wyniku dwudniowych obrad generalnej konfederacji pracy jest znamienitym dokumentem nastroju tej najpotężniejszej organizacji zawodowej Francji, zwłaszcza z punktu widzenia reform społecznych i gospodarczych, jakich domaga się generalna konfederacja pracy.

Rezolucja stwierdza, iż położenie gospodar-

cze i społeczne kraju doznało pogorszenia, które przede wszystkim objawia się w zmniejszonej sile kupna warstw pracowniczych, w groźbie naruszenia postępu społecznego, w zwiększeniu całkowitego i częściowego bezrobocia i w niepewności waluty. Wobec powyższego rezolucja domaga się całkowitego wypełnienia programu Frontu Ludowego, położenia kresu uciesce kapitałów z kraju przez wprowadze-

Dyskusja nad budżetem min. Przemysłu i Handlu

Warszawa, 17. 2.2 (Sin). W dyskusji nad budżetem ministerstwa Przemysłu i Handlu na plenum Sejmu zabrał głos poseł Marchlewski, który podkreśla unarodowienie handlu i przemysłu.

Po nim przemawia poseł Sommerstein, zbijając wywody poprzedników. Dyskusja trwa.

Służba wojskowa w Anglii nie będzie przedłużona

Londyn, 17. 2. (R) Premier Chamberlain oświadczył, dzisiaj w Izbie Gmin, iż zapewnienia poprzedniego premiera, stwierdzające, iż powszechna służba wojskowa nie zostanie wprowadzona w czasie pokoju, nadal obowiązują.

Odpowiadając na zapytanie jednego z członków Izby Gmin, Chamberlain oświadczył, iż przemówienie min. Edena wygłoszone w Birmingham odpowiada poglądom rządu brytyjskiego.

Deklaracja programowa Seyss Inquarta

Wiedeń, 17. 2. ZAT. Minister spraw wewnętrznych, dr Seyss Inquart ogłosił dziś deklarację programową, w której stwierdza, że egzekutywa państwowa łączyć winna nieugiętą praworządność i najsurowszą obiektywność z zasadami człowieczeństwa. Nikt bardziej od ministra spraw wewnętrznych — powiedziane jest w deklaracji — nie ma dziś prawa do skrupulatnego i sprawiedliwego przestrzegania interesów narodowych.

Resort bezpieczeństwa był odtychczas kierowany przez ministra Skubla, który podlegał dyspozycji kanclerza Schuschnigga, a obecnie ten resort jest podporządkowany ministerstwu spraw wewnętrznych, aczkolwiek kierownictwo resortu w dalszym ciągu spoczywa w rękach Skubla. Kanclerz Schuschnigg powierzył ministrowi spraw wewnętrznych referat narodowo-polityczny.

Już przywrócono debit

Wiedeń, 17. 2. PAT. Władze austriackie przywróciły debit dziennikowi niemieckiemu „National Ztg“, wychodzącemu w Essen.

Jak wiadomo, debit „National Ztg“ został odebrany w środę w związku z artykułem komentującym ostatnią fazę stosunków austriacko-niemieckich. Odebranie debitu „National Ztg“ trwało zatem zaledwie kilkanaście godzin.

Berlin, 17. 2. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Ambasador Francji Francois Poncet złożył dziś po południu wizytę ministrowi spraw zagranicznych von Ribbentropowi. Przy tej sposobności omówione zostały wszystkie zagadnienia polityki zagranicznej, dotyczące obu państw.

nie kontroli dewiz, reorganizacji kredytów, kontroli nad bankami prywatnymi, upaństwowienia przedsiębiorstw ubezpieczeniowych i transportowych i elektrycznych.

Rezolucja szeroko wypowiada się w sprawie utrzymania dotychczasowych zdobyczy społecznych i ich rozbudowania. W tym celu domaga się objęcia ustawą społeczną pracowników wszystkich zawodów, nie wyłączając nawet chałupników, przystosowania zarobków robotniczych do kosztów utrzymania, a w razie argumentów przedsiębiorców, iż nie są w stanie dostosować się do podwyżek, kontroli ksiąg przez komisje złożone z przedstawicieli robotników i pracodawców.

Rezolucja domaga się zapewnienia robotnikom rent na starość i powołania do życia państwowego funduszu bezrobocia.

Dyskusja nad „kodeksem pracy“

Paryż, 17. 2. (R). Izba deputowanych kontynuowała dzisiaj rano dyskusję nad tzw. kodeksem pracy. Rozpatrywano projekty ustaw dotyczące procedury pojednawczej i arbitrażu.

W dyskusji wzięli udział liczni mówcy centrum prawicy, którzy przedstawili trudności finansowe, z jakimi spotykają się pracodawcy.

Kronika krakowska

Błp. Beer Honigwachs

Wczoraj zmarł w Krakowie w 52 roku życia znany kupiec krakowski błp. Beer Honigwachs, Ze Zmarłym schodzi do grobu aktywny i zasłużony działacz syjonistyczny, który od zarania młodości poświęcił się ofiarnej pracy dla ruchu syjonistycznego. Będąc wychowankiem Bethamidraszu, w swoim rodzinnym mieście Tarnobrzegu organizuje stowarzyszenia młodzieży żydowskiej, które prowadzi w duchu ideału odrodzenia narodowego. Po przeniesieniu się do Krakowa kontynuuje swą działalność społeczną i narodową, jest jednym z założycieli Bet-hamidraszu syjonistycznego „Bet Izrael“, pracuje czynnie w Wydziale Szkoły Hebrajskiej i w Organizacji Syjonistycznej, poza tym rozwija bardzo żywą działalność w Stow. Kupców, kładąc znaczne zasługi około rozwoju tej placówki zawodowej kupiectwa żydowskiego. Z ramienia tegoż Stowarzyszenia wchodził przez szereg lat w skład Rady kolejowej.

Zawsze pełen inicjatywy, energii i zapału, błp. Beer Honigwachs ceniony był powszechnie w kołach organizacji, w których był czynny, a przedwczesny zgon Jego wywołał ogólny żal i szczere współczucie dla osieroconej Rodziny.

Cześć Jego pamięci!

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś dyżur nocny mają lekarze: Besser A. — Diella 44 tel. 159-51, Herzhaft S. — Floriańska 47 tel. 168-69, Horowitz M. — Jasna 7, Osiek B. — Rynek gł. 24 tel. 178-68.

Dziś dyżur nocny mają apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Retoryka 1, Krakowska 19, Rynek Podg. 9, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

KOMUNIKATY:

— WYCIECZKA NARCIARSKA Żyd. Tow. Gimn wyjeżdża do Rabki (na Stare Wierchy) w niedzielę pociągiem popularnym o godz. 6 rano. Zbiórka w Rabce przed dworcem.

— HASZACHAR • PRZEDŚWIT. Szereg zaproszeń na Uroczystości jubileuszowe nie zostało przez pozyle doręczonych, wobec tego upraszamy o podjęcie ich w sekretariacie Diella 31, II. p.

Humiński Michał (lat 21) pomocnik piekarski, bez stałego miejsca zamieszkania został zatrzymany za usiłowane włamanie na strych domu nr 18 przy ul. Lwowskiej. Przytrzymany posiadał przy sobie narzędzia do włamania.

— HITACHDUT. W niedzielę 20 bm. odbędzie się III-cia sesja Rady Partijnej z następującym porządkiem dziennym: 1) Otwarcie, 2) Sytuacja w syjonizmie i ruchu — dr O. Spiro, 3) Kongres Samopomocy Żyd. w Polsce — mgr K. Goldfarb, 4) Zagadnienia pracy partyjnej, 5) Dyskusja, 6) Wybór kandydatów na Kongres Żyd., 7) Uchwały i rezolucje. Otwarcie w sali Żyd. Tow. Teatralnego przy ul. Stolarskiej 9 o godz. 10.15 przedp.

— KOMITET LOKALNY S. S. P. P. „HITACHDUT“ W KRAKOWIE. Dziś o godz. 7.30 wieczorem planarne zebranie partii. Na porządku dziennym dyskusja nad referatem o sytuacji politycznej w Syjonizmie.

— UNIWERSYTET LUDOWY przy Ceirej Mizrachi i Bruria. Dziś o godz. 8-mej wieczór referat p. mgr Bosaka n. t. „Twórczość I. Magera“ — z okazji wystawienia „Czarodziejki“.

— POALE SYJON — „Strzecha Borochowa“. Dziś 7 wiecz. ciąg dalszy odroczonego walnego zebrania.

— BIBLIOTEKA ŻYD. IM. PERECA. Dziś 8-a wiecz. odczyt dyskusyjny n. t. Dialektyka w świetle najnowszych badań naukowych. Referent tow. Mühlbraun M.

— TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO KRAKOWA NA ROK 1938. Towarzystwo Miłośników Gry Szachowej im. Józefa Dominika urządzi doroczny turniej o mistrzostwo Krakowa dla graczy I. klasy. Poza nagrodą dla mistrza ufundowany będzie szereg nagród pieniężnych dla dalszych zwycięzców. Początek turnieju 26 b. m. godz. 6-ta. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między godz. 6—7 w lokalu Rynek gł. 34.

— P. Dr WINTERSTEIN ma list do odebrania w Redakcji.

JUZ DZIS

rozpoczyna się ciągnięcie I. klasy 41 loterii Plan wprowadza rewelacyjne ulepszenia. Na 160.000 losów 80.000 wygranych. Główna wygrana 1 milion złotych

Nie zwlekaj lecz kup natychmiast los w szczęśliwej kolektorze Dom Bankowy

SZ. BIRMAN I J. SZTYBEL
KATOWICE, Dworcowa 9. Oddział CHORZÓW, I. Pocztowa 2
gdzie stałe padała większe wygrane

781k

GÓRNOŚLĄSKIE TOWARZYSTWO TELEFONÓW Sp. z o.o.

Katowice ul. Piastowska 1 Nr. tel. 307-63

instaluje konserwuje, sprzedaje urządzenia słaboprądowe:

telefoniczne,
sygnalowe,
alarmowe
aparaty kontrolne
zegary elektryczne itd.

BILANS!

Maszyna do sumowania jest niezbędną przy bilansie...

Addo

jest idealną maszyną do sumowania

LC SMITH & CORONA

amerykańskie maszyny do pisania, modele na r. 1938



TEOFIL GLOCER i SYN

Warszawa, Krak. Przedmieście 7

Centr. telef. 236-69 i 502-91

Przedst. na Kraków i Woł. — L. Zweig i Ska, Kraków, Podwale 7, tel. 115-04

Przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach Polski

Najdogodniejsze warunki wymiany starych maszyn na nowe

Ostatnie wiadomości giełdowe

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 17. 2. Kawa Rio nr. 7. 5 1/4 (5 1/4) Kawa Santos nr. 4. 7 3/4 (7 3/4), marzec 4.45 (4.37), maj 4.23 (4.15), Kakao 6 1/4 (6.00), marzec 6.14 (5.72), maj 6.15 (5.76).

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 17. 2. 8.06 (8.89), marzec 8.96—8.96 (8.79—8.80), marzec 9.06—9.06 (8.87—8.87).

KORZENIE.

LONDYN, 17. 2. Tapioka Fair luty-marzec 14.— Pieprz czarny 3.—, Pieprz Singapore luty-marzec 2.87, Goździki Zanzibar luty-marzec 7.75, Papryka cif luty-marzec 69.

DEWIZY

PARYŻ, 17. 2. Londyn 152.84, Nowy Jork 3038.00, Zurich 707.37, Amsterdam 1705.50, Berlin 1233.50.

LONDYN, 17. 2. Nowy Jork 5.0322, Paryż 152.87, Berlin 12.4075, Amsterdam 8.9681, Zurich 21.60.75.

EFEKTY.

NOWY JORK, 17. 2. American Car 85.00 (84.75), American Car et Foundry 21.50 (22.25), Am. Tobacco 65.50 (65.50), Chrysler 54.50 (54.12), Douglas Aircraft 38.00 (38.25), Fisk Rubber 6.25 (6.50), Eastman Kodak 152.00 (151.50), General Electric 39.12 (39.37), General Motors 33.75 (34.00), Anaconda 31.37 (30.75), Bethlehem Steel 55.37 (54.87), Intern Nickel 48.62 (48.75), Tennessee Corp. 6.62 (6.25), Shell Union 14.75 (15.25), Standard Oil 49.25 (49.00)

METALE

LONDYN, 17. 2. Platyna 7.50, Wolfram cif 77—79, Srebro 19 15/16, Złoto 139.10

OGŁOSZENIE

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Banku Spółdzielczego w Dębicy, Spółdzielni zar. z ogr. odpow. odbędzie się dnia 27 lutego 1938 r. o godz. 10-tej przed południem w lokalu Spółdzielni.

W razie niezjawienia się przynajmniej 20 członków o powyższej godzinie, Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 11-tej przed południem tego samego dnia, w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Zagajenie przez Przewodniczącego.
- 2) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
- 3) Odczytanie sprawozdania z rewizji dokonanej w dniach 13 i 14 kwietnia 1937 r. z ramienia Związku Żyd. Spółdzielni w Polsce Ekspozytura we Lwowie.
- 4) Sprawozdanie Zarządu z czynności za r. 1937.
- 5) Odczytanie i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1937.
- 6) Sprawozdanie Komisji Szkontrującej z wnioskiem o udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej absolutorium z czynności za rok 1937.
- 7) Rozdział zysku za rok 1937.
- 8) Uchwalenie budżetu na rok 1938.
- 9) Oznaczenie: a) granicy najwyższego kredytu dla jednego członka, b) najwyższej granicy zobowiązań Spółdzielni.
- 10) Oznaczenie wysokości wpisowego na rok 1938.
- 11) Uchwała anulująca niewalę Walnego Zgromadzenia z dnia 29-6 1937 r. w sprawie podziału zysku na rok 1936, oraz powzięcie nowej uchwały zatwierdzającej przelanie całego zysku za rok 1936 do funduszu zasobowego.
- 12) Uchwała w sprawie przelania 10% czystego zysku za rok 1937 do „rezerwy specjalnej“.
- 13) Zmiana § 38 statutu.
- 14) Wnioski.

712g

Przewodniczący Zarządu Banku Spółdzielczego w Dębicy Spółdzielni zar. z ogr. odpow. Mgr Maurycy Goldfluss.

The Anglo-Palestine Bank Ltd.

Zarejestr. w Londynie w 1902 r.

Centrala: TEL-AVIV

Filie: Tel-Aviv, Jerozolima, Haifa, Jaffa, Safed, Tyberjada, Petah-tikvah, Hedera, Hadar-Hacarmel, Rehovot

Kapitał autoryzowany £. 1.000 000

włacony £. 863 854

rezewowy £. 218.43

„HALIFIN”

TOWARZYSTWO DLA ROZWOJU STOSUNKÓW WYMIENNYCH
POMIĘDZY POLSKĄ A EREZ-IZRAEL
(założone przez The Anglo-Palestine Bank, Ltd.)WARSZAWA, Graniczna 11 TEL-AVIV, Boulevard Rotschild 20
tel. 339-54 (Sp. z ogr. odp) (Limited)

Pocztę szyfrową inseriratową

nadawcy wstawić w ciągu
całego dnia
tylko
do skrzynki
umieszczonej w bramie
przed „Nowym Dziennikiem”
o której opisano się
6 razy dziennie.

Wolne posady

W PRYWATNYM Żeńskim
Gimnazjum Humanistycznym
w Łodzi wakuje od 16
do 20 godzin języka niemieckiego
tygodniowo. Zgłoszenia pod „Niemiecki” do Biura
Ogłoszeń Fuksa, Łódź, —
Piotrkowska 87. 956k

Posad poszukują

MŁODY, energiczny, zdrowy,
przyjmie posadę urzędnika
magazyniera, oraz korespondenta.
Najlepsze referencje. Zgłoszenia do Adm.
„Nowego Dziennika” pod —
„X”. 724gFACHOWIEC branży galanterijnej
poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm.
„Nowego Dziennika” pod
„Długoletni”. 717gMAGISTER farmacji — początkujący
poszukuje posady. Seiden, — Kraków,
Dąbrówki 7. 718gABSOLWENTKA Państwowej Szkoły
Handlowej szuka praktyki, szybka stenografka,
maszynami, korespondencją, szuka posady.
Zgłoszenia: Żywiec, — posterostante
„Biurowa”. 720gAPLIKANT z trzechletnią praktyką
prowincjonalną poszukuje posady.
Miejscowość obojętna. Zgłoszenia:
Administracja „Nowego Dziennika”
„Trzechlecie” 488gENERGICZNY handlowiec-buchalter — ze
znajomością angielskiego, ruchliwy i
zdolny negocjant obejmie posadę w
przedsiębiorstwie handlowym,
przemysłowym, lub u zastępcy.
Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika”
„Szybka orientacja”. 620gOBEJME posadę kierownika pensjonatu,
restauracji, kawiarni lub t. p. Lat 34 —
reprezentatywny. Zgłoszenia do Adm.
„Nowego Dziennika” pod „Reprezentacja”.
Mogę złożyć kaucję. 630gMŁODA osoba poszukuje posady kasjerki.
3.000 kaucji. Oferty pod 3.000 do
Administracji — „Nowego Dziennika”.
622gAKADEMIK, przerwało studia, szuka
jakiegokolwiek pracy fizycznej lub
umysłowej w fabryce, rzemiośle,
sklepie. SILNY, UCZCIWY, PRACOWITY. —
Wymagania bardzo ekonomiczne. —
Miejscowość obojętna. Administracja
„Nowego Dziennika” pod „20-letni”.
605gABSOLWENT W. S. H. z kilkuletnią
praktyką da 1000 zł wynagrodzenia za
wyrządzenie posady biurowej lub
dobrego zastępcy. Zgłoszenia:
Administracja „Nowego Dziennika” pod
„Absolwent”. 631gDENTYSTA - TECHNIK, kilkunastoletnia
praktyka, zupełnie samodzielny w
operatywie i technice poszukuje
posady. — Zgłoszenia: Administracja
„Nowego Dziennika” pod „Pierwszorzędny”.
713g

Różne

DZIECI. Niedziela 15.30 ZABAWA
DZIECIECIA — oraz Przedstawienie
TEATRZYK BŁEKITNY. Bynek 32. Kostiumy
mimo widziane. KONKURSY Tańca,
Deklamacji, Kostiumów, Nagrody. —
Wstęp z garderobą 80 groszy. 727gWYKWIETNE, smaczne mięsne
OBLADY domowe przystawka,
pieczywo do woli — 1 zł. Wyda-
je inteligentna rodzina żydowska
Brzozowa 12/3. 653k

ZWYCZAJNE WALNE

ZGROMADZENIE Stowarzyszenia
„Pierwszej Bursy żyd. sierót-
rękodzielników” pod gościnem
„Hisharu bibnej anijim” w
Krakowie, odbędzie się w
niedzielę, dnia 20 lutego 1938
we własnym lokalu przy ul. Krakowskiej
53, o godz. 11 przedpoł.

PORZĄDEK OBŁAD:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego
Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z
działalności. 3. Sprawozdanie
nie kasowe. 4. Sprawozdanie
Komisji Rewizyjnej. 5. Wniosek o
udzielenie absolutorium. 6. Wolne
wnioski. W razie braku kompletu
odbędzie się Walne Zgromadzenie
w tym samym dniu o godzinie 11.30
przed południem bez względu na
komplet. Za Wydział: Dr Bałal
Landau m. p. (Prezes), Inż. Regina
Bieniowa m. p. (Sekretarz). 709gPRZYJMĘ do szycia, chodzę po
domach, wykonuję wszelkie
przeróbki. Liser, Sebastiana 31. m. 9.
11. p. 474g

Interesy handlowe

MONOPOLOWY, poważny interes,
szukam spółnika z kapitałem
10.000 złotych. Zgłoszenia: Kraków,
Skrytka pocztowa Nr. 352 725g

Kupno

NUSZONA garderoba kupuję,
piacę najlepsze ceny, Goldberg,
Gazowa 11. Tel. 168-21. 72gMASZYNE Underwood w
dobrym stanie kupię okaz-
yjnje za gotówkę. Zgłoszenia:
„Underwood” Biuro Ogłoszeń
Stattera, Rynek 8. 960k

Sprzedaż

NIEBYWAŁA okazja! KAMIENICA
trzechpiętrowa, komfort, ŚRÓDMIEŚCIE
Krakowa, 27 ubikacji, — skłopy, —
dochód roczny 6.500 zł, cena kupna
47.000, gotówka 35.000, KORZYSTNY
dług AMORTYZACYJNY 12.000 na 27 lat —
sprzeda POSNER-BALKEN, — Kraków,
Sebastiana 7. — Telefon 143-63. 961k

GODZINY ĆWICZEŃ W ZYD. TOW. GIMN.

Młodzież szkolna ćwiczy codziennie
bez przerwy od godziny 8 rano do 3 po
południu.Kurs pań (rytmika): poniedziałki i środy od 3—4
Kurs dzieci (rytmika): „ „ od 4—5
Kurs uczeń (rytmika): „ „ od 5—6Kurs uczniów: poniedziałki i środy od 6—7
Kurs panów „ „ od 8—9I Kurs dzieci: wtorki i czwartki od 4—5
II Kurs dzieci: „ „ od 5—6
Kurs uczeń: „ „ od 6—7
I Kurs pan: „ „ od 7.30—8.30
II Kurs pań: „ „ od 8.30—9.30Obniżona opłata wynosi 2 zł. miesięcznie dla
kursów gimnastyki, dla kursów rytmiki 4 zł.
miesięcznie. — Wpisowe 1 złZgłoszenia dodatkowe przyjmuje sekretariat
codziennie od 4—9 wiecz. w Zyd. Domu
Gimn. przy ul. Skawińskiej Bocznę 13.Legitymacje narciarskie P. Z. N. są już do
nabywania codziennie od 5—8 wiecz.

Sala, szatnia, tusze itd. są centralnie ogrzewane.

WYPRAWKI niemowlęce, konfekcja
dziecięca, bielizna — najtaniej
Obständer, Rynek 11. 6825k

Lokale

PIĘCIOPOKOJOWE komfortowe
mieszkanie wolne. Kraków, Piłsudskiego 3, —
III piętro. 946kPIĘKNY — umeblowany pokój s
komfortem, osobne wejście do
wynajęcia. Sebastiana 27/17. 494g

Zdrowowiska

ZAKOPANE. Pensjonat „Irusia”
Droga do Białego. Wykwintna
kuchnia rytualna. Telefon 19-49.
Bajtnerowa. 901kRABKA. — OKAZJA całodzienne
utrzymanie z 4.00 w komfortowym
pensjonacie „Rokitna”, pokoje z
wodą bieżącą. 719g

INSERATÓW DROBNYCH

nie przyjmujemy się
telefonicznie
tylko wprost
w Administracji
i wyłącznie
ZA GOTÓWKĄ.Pocztę szyfrową
odbiórca może tylko
w ciągu 15 dni od daty
ukazania się odpowiedniego
inzeratu.CZYTELNIKOM naszym, wyjeżdżającym DO
WARSZAWY przypominamy, że

W WARSZAWIE nabyć można „NOWY DZIENNIK”

w kioskach „Ruchu” na dworcu oraz w następujących
punktach sprzedaży:

1. Róg Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej
2. Krak. Przedmieście przy Komendzie Miasta
3. Karmelicka przy Mylnej
4. Nalewki przy Nowolipkach
5. Targowa przy Żąbkowskiej.

— Bądź spokojny! Mam gwarancję trzechletnią
na moje szelki. Zdaje mi się, że właśnie za
godzinę minę trzy lata, jak je kupilem.PRENUMERATA w Krakowie z odnoś-
nieniem i bez odnośnienia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30
kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50
kwartalnie zł. 22.50OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1
milimetr w jednym łamie. Strona w
tekście i nadaniem na 3 łamy po 76
milimetr. Strona z tekstem 6 łamów
po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia
drobne liczymy za 10 słów.CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1. —
Nadstawane 0.75. — Za tekstem
0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla
poszukujących pracy 0.65 gr. Grsta-
lacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. —
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe
Zł. 10. — Podziękowania lekarskie do 25
mm. Zł. 10. — Neurologi (klepsydry) do
60 mm. w 1 łamie Zł. 20. — Za zastrze-
żeniem miejsca dolicza się 25% do
druk kolorowy 50%.NOWY DZIENNIK wychodzi codziennie,
także w poniedziałki i dni poświęcone.— Może jeszcze uwierzyć mi teraz, że to nie
był ten saneczkowy, ale skocznia narciarska.